NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, poniedziałek 3 października 1921. Nr. 262

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M. w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·—, „ 1590·— „ Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—, „ 1590·— „ Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „ Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 7·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 50·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 70·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 80 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 200 Mk.

OZYASZ THON.

Dzień pamięci.

Kraków, 2 października.

Dziwna nazwa, dziwna istota święta — nie wspomnieniu, nie pamiątce, a pamiętaniu, pamięci poświęcona. Żydostwo poświęciło święto Nowego Roku nie leniwemu, kwietestycznemu rozpamiętywaniu, nie usypiającemu i sytemu rozmyślaniu, tylko żywej, czynnej, aktywistycznej Pamięci.

Czy Pamięć nie jest tą funkcyą duszy, od której w gruncie wszystko zależy? Gdyby ludzkość pamięć miała, wierną, pewną, czynną i twórczą, toby jednak inaczej wyglądała. Historya ma być nauczycielką życia. Ale nie jest nią. Nawet w najmniejszej mierze nią nie jest. Chyba może tylko w rzeczach i poczynaniach czysto mechanicznych. Przeszłość odlała nam formy martwe co najwyżej i tych się trzymamy, ale treści żadnej nam nie przekazała. Przynajmniej nie takiej, któraby nas istotnie wypełniła. Każda generacya zaczyna na nowo od tych samych błędów, jakie popełniały i o jakie sobie głowy rozbijały poprzednie pokolenia.

Brak natomiast pamięci czynnej, twórczej. Dlatego też nasuwa się ciągle poważna wątpliwość, czy godzi się mówić słusznie i poważnie o postępie ludzkości, o postępie w znaczeniu etycznem. Wczytując się w opowiadania etnografów, którzy nam kreślą obraz tak zwanych „dzikich" szczepów dostrzegamy z wstrząśnieniem, że te prymitywne ludy są zastraszająco podobne do — cywilizowanych ludów, tylko że są nieco szczersze, nieco uczciwsze, nieco mniej polityczne. Wady a nawet zbrodnie „prymitywne" poznajemy przy bliższem przyjrzeniu pod nową postacią, nową etykietą.

Mędrcy twierdzą, że etyka wypływa wyłącznie z doświadczenia życiowego. Co w ciągu wielu generacyi okazało się zgubnem lub choćby tylko szkodliwem, to się z czasem potępia jako etycznie — złe. Co zaś się przez szereg stuleci lub tysiącleci okazało korzystnem, pożytecznem, zbawiennem, urasta do godności etycznego dobra, tak zwanej: cnoty. Takie wyprowadzenie etyki ze samego życia i jego żelaznych prawideł byłoby najpewniejszą drogą zdrowego rozwoju, gdyby ludzka pamięć była żywą, czynną, twórczą.

Ale ona nią nie jest — zupełnie nie.

Oto mamy bolesną ilustracyę tego braku pamięci żywo przed oczyma.

Przeobraża się świat. Przez pięć lat słyszeliśmy ze wszystkich ambon, ze wszystkich trybun, że się odbywa sąd ostateczny, sąd straszliwy nad bezprawiem, nad przemocą nad gwałtem brutalnej siły. Cała kultura, wszystka moralność, duchowa i świecka, została zmobilizowaną do tej świętej wojny. I stał się cud, niekoniecznie nad tą czy ową rzeką, lecz cud powszechny: — „kultura" i „etyka" zwyciężyły. Dzieci — a dziećmi, wiecznemi dziećmi, są wszyscy prawi ludzie, których jednak jest pewna ilość na świecie, tylko że są władzy pozbawieni! — wierzyły, że teraz będzie lepiej, że stanie się zupełnie dobrze. Zdawało się, że stare słowa żydowskiej modlitwy, stare akordy niezniszczalnego optymizmu żydowskiej wiary dźwięczały po świecie: „I staną się wszyscy jednym związkiem, ażeby spełniać świętą wolę Twoją..." Związek narodów, Liga wszechludzka — wykonawczyni absolutnego ludzkiego prawa absolutnej sprawiedliwości. Dorosłe dzieci znowu doznały rozczarowania. Niema, jak nie było, sprawiedliwości, jest dalej to, co było, — siła.

Brak pamięci, — oto zasadnicza przeszkoda postępu. Zapomnieli, co przyrzekli, zapomnieli, co zwalczali.

Powstały nowe państwa, zmartwychwstały narody. Zrzuciły same ze siebie jarzmo niewoli, lub inni im je zdjęli. Chyba w tych państwach — spodziewano się — zapanuje Bezwzględna sprawiedliwość, chyba w tych narodach nie pozostanie ani śladu bezprawia, ucisku, krzywdy, wywyższania się nad słabszym. Chyba te państwa i te narody będą miały świeżo w pamięci własny swój smutny los wczorajszy. Co więcej: chyba te państwa i te narody będą pamiętały, że ciemiężcy potknęli się i upadli o — ciemiężenie. Historya wszak ma być nauczycielką życia. Ale nie — ani początku, ani jednego przebłysku tego całego tak pewnie oczekiwanego zbawienia. Tu i tam zmieniły się tylko role ciemięzców i ciemiężonych. Wczorajsi ciemięzeni są dzisiaj ciemiężcami. Dalej, jak było: biada słabym! Biada mniejszościom! Zupełny brak pamięci. Tylko pamięć mechaniczna działa. Rzemiosło i metody rządzenia przeszły na nowych panów. Stary Suworow, stary Pobiedonoscew, stary Puryszkiewicz mają swoich uczniów, swoich wiernych następców, bo oni uczyli tylko metody, rzemiosła. Wilson — pierwszy Wilson, teoretyk Wilson! — niema uczniów, niema adeptów bo on uczył idei, ideałów, a do tego trzeba mieć pamięć twórczą, a tej właśnie niema.

Brak pamięci jest zasadniczą przeszkodą do postępu. Trzeba koniecznie poświęcić osobne dni, osobne święta samej tylko pamięci, kultowi Pamięci.

Ale i to nie pomaga. Oto mają Żydzi od tysięcy lat takie święta i — nie pamiętają. Z generacyi do generacyi, niemal z roku na rok zapominają wszystko, o czem pamiętać powinni.

Najstarszy naród na świecie, który przebył prawie że całą historyę ludzkości, — od niego właściwie się zaczyna pisana, że tak powiem „pamiętana" historya! — a ma przecież tak mało pamięci dla zdarzeń historycznych. Naród, który padł na świetny pomysł mnemotechniczny, bo sobie z modlitewnika zrobił kronikę — a jednak nie ma żywej, twórczej pamięci. Niczego nie pamięta, wszystko zapomina. Od pogromu do pogromu wszystko zapomina. Niemal każdy wiek, każda nawałnica historyczna pisze mu na skórze żelaznym rylcem naukę i przestrogę: buduj sobie pewniejsze jutro, bo twoje dziś jest niepewne! Buduj sobie jakiś dom, bo jesteś bezdomny tułacz! Stań silnie na własnych nogach, bo nigdzie nie masz oparcia pewnego! Weź swój los we własne, mężne ręce, bo nikt o Ciebie troszczyć się nie będzie!

Wszystko to żelaznym prętem do głowy mu się wbija, a on to słyszy i — zdaje się — rozumie, a jednak ciągle o tem zapomina. Bywa, że pamięć mu nagle zabłyśnie, ale po chwili gaśnie i zanika.

Po San-Remo zdawało się, że Żydostwo nareszcie się ocknęło, że się w niem twórcza pamięć obudziła, ta pamięć, która prze do czynu. Entuzyasm wybuchł, jakiego w golusowem Żydostwie jeszcze nie widziano. Ale tylko na krótką chwilę. Gdy przyszło do czynu, do ofiary — zanikła pamięć.

Tymczasem piętrzą się trudności, które pokonać zdoła jedynie wspólny wysiłek woli całego narodu. Tylko wola całego narodu mogłaby zapanować nad wszystkiemi przeszkodami i zaporami, które nam ze wszystkich stron przed nogi rzucają. Ale tej woli niema, bo, snadź, Żydzi jednak nie pamiętają tego, co nad nimi przeszło i dlatego też nie myślą o tem, co jutro nad nimi przejść może.

Dzień Pamięci! Kult Pamięci! Zaiste to jest ważne święto. Oby tylko nie minęło bez korzyści, bez myśli, bez — pamięci!

—o-o—

Żydzi! Przy spisie ludności podajcie zgodnie z prawdą waszą narodowość i język ojczysty. Od dziesiątek lat walczymy o uznanie narodowości żydowskiej i dążymy do odrodzenia naszego ojczystego języka hebrajskiego! Rubryki wypełniajcie sumiennie i skrupulatnie!

Delegacya Kongresu syońskiego do Ameryki i Palestyny.

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Karlsbad. (Ż. B. K.) Jak się dowiadujemy w skład delegacyi, która na skutek uchwały Kongresu uda się do Ameryki wejdą pp. Sokołow, Bialik oraz prof. Warburg lub rabin Chajes. Do Palestyny wyjadą: pos. Grünbaum, rabin Chajes i jeden przedstawiciel syonistów amerykańskich, prawdopodobnie p. Kornheim.

Komisya Czterech przedłoży we środę projekt podziału G. Śląska

Berlin. PAT. Amsterdamski „Telegraaf" donosi z Genewy, że Rada Ligi zawiadomiona została przez komisyę czterech, iż komisya ta we środę przedłoży Radzie swe sprawozdanie o kwestyi G. Śląska.

Berlin. (E. E.) Według otrzymanych tutaj wiadomości komisya czterech przedłoży wyniki swoich badań w dniach najbliższych.

Hymans o jednomyślności w komisyi Czterech.

Bruksela. PAT. Belgijski delegat do Ligi narodów Hymans przybył tu we czwartek i zabawi do wtorku. Nie udzielił on żadnych wyjaśnień o obradach genewskich, oświadczył jedynie na zapytanie jednego z dziennikarzy, że komisya czterech dla sprawy górnośląskiej osiągnęła pełne porozumienie w kwestyi górnośląskiej.

Drugi plebiscyt?

Bytom. (E. E.) „Oberschlesischer Courrier" zamieszcza artykuł przewidujący drugie głosowanie na G. Śląsku. Zaznacza przytem, że w kołach niemieckich nie mianoby nic przeciwko takiemu rozstrzygnięciu, o ileby mocarstwa koalicyjne uprzedziły życzenia niemieckie, by obywatele górnośląscy, którzy znajdowali się na terenie plebiscytowym od początku wojny światowej mieli prawo głosowania. Rzecz oczywista, że w ten sposób doszliby do głosowania wszyscy urzędnicy niemieccy i nadesłani agitatorzy.

Z Górnego Śląska.

Bytom. (E. E.) Generał Lerond bawił przejazdem w Tarnowskich Górach, gdzie go przyjmowano z honorami wojskowymi.

Bytom. (E. E.) Komisya międzysojusznicza zakazała urządzania wszelkich jarmarków w okręgu przemysłowym.

Bytom. (E. E.) Dnia 24 i 25 września odbyła się w Zabrzu żywa wymiana strzałów między mieszkańcami polskimi i niemieckimi.

Bytom. (E. E.) Dzienniki polskie wydrukowały nazwiska morderców, którzy w powiatach zachodnich i północnych dokonywali zbrodni wobec Polaków i wzywają komisyę międzysojuszniczą do natychmiastowego ich aresztowania.

Publicysta szwajcarski o kwestyi wileńskiej.

Paryż. (E. E.) Znany publicysta szwajcarski Muret podaje w „Gazette de Lausanne" charakterystykę położenia wytworzonego uchwałą Rady Ligi narodów w sprawie Wilna. W Polsce uchwała ta wywarła nader ujemne wrażenie i przedstawiła Ligę narodów w nieprzychylnem świetle. W Genewie panuje na ogół zdanie, że przemówienie Aszkenazego było utrzymane w tonie zbyt stanowczym i za mało pojednawczym, w Warszawie zaś opinia publiczna zdaje się skłaniać ku przekonaniu, że delegaci polscy ujawnili zbyt mało stanowczości. Powszechne zdziwienie wywołało tam nieprzychylne w tej sprawie wobec Polski stanowisko Anglii. Muret pisze w zakończeniu swych uwag: Jeden z Polaków oświadczył mi, że zaprzątają oni uwagę Europy swymi sprawami, lecz winę tego ponoszą traktaty, które nie określiły ściśle granic Polski.

Rychłe podpisanie konwencyi polsko-gdańskiej.

Gdańsk. PAT. Roboty przygotowawcze do układu ekonomicznego pomiędzy Rzecząpospolitą polską a wolnem miastem Gdańskiem zostały ukończone. Wczoraj senat wolnego miasta Gdańska wyraził zgodę na powyższy układ. Przywódca rokowań senator Jewelowski, spełniając polecenie senatu, powiadomił o tem przewodniczącego ze strony polskiej generalnego komisarza Plucińskiego. Następny tydzień będzie poświęcony pracom nad ostatecznem przepisaniem układu w języku polskim i niemieckim. Przez skrócenie poszczególnych paragrafów układ ten, który w sierpniu roku bieżącego obejmował jeszcze 450 do 500 paragrafów został zredukowany do 300. Na podpisanie układu udadzą się przewodniczący obu stron do Warszawy. Jak donosi „Danziger Ztg", prezydent senatu dr Sahm ma się również w tym czasie udać do Warszawy, aby przy tej okazyi złożyć wizytę rządowi polskiemu.

Z Targów Wschodnich.

Lwów. (E. E.) Do wczoraj zawarto transakcyi na ponad 9½ miliarda marek. Wystawcy firm i fabryk działów: bawełnianego, narzędzi rolniczych, dział elektrotechniczny i chemiczny zawarli umowy na szereg lat. Masowy odbyt mają maszyny, narzędzia rolnicze oraz motory wszelkiego rodzaju. Wielka ilość przemysłowców sprzedała już całą swoją produkcyę.

Dziś przybywa na Targi Wschodnie urzędownie zapowiedziana grupa kupców sowieckich z Moskwy. Będą to reprezentanci najważniejszych kooperatyw rosyjskich. Z państw zachodnich najbardziej zainteresowała się Targami Wschodnimi Austrya. Przybyło wielu gości. Targi wschodnie pod względem ilości i transakcyi przewyższają Targi wiedeńskie. Zamknięcie Targów, jak komunikuje zarząd Targów, nastąpi definitywnie dnia 5 bm.

Zaprzeczenie Cziczerina.

Horsea. PAT. Radio. Cziczerin odpowiedział telegraficznie Nansenowi, że nie jest prawdą, jakoby niekomunistyczni członkowie wszechrosyjskiego Komitetu Pomocy zostali skazani przez rząd sowietów na rozstrzelanie. Cziczerin zaznacza, że tego rodzaju myśl nie powstała nawet i że rząd sowietów zamierza jaknajdalej współpracować z ofiarującymi pomoc, na grunt cie pozbawionym polityki.

Stosunki polsko-rosyjskie.

Warszawa. PAT. Wiceminister Dąbski odbył wczoraj konferencyę z zastępcą sowieckim Karachanem.

Światowa propaganda bolszewicka.

Londyn. (E. E.) Reuter donosi, że po całej Europie rozmieszczono przywódców pracy bolszewickiej, którym towarzyszą tajni agenci. Przywódcy ci otrzymali rozkaz wykorzystywania bezrobocia w pojedynczych miastach i państwach.

Z obrad Sejmu.

Mowa posła Grünbauma.

M. Warszawa. (Telefonem). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu stało pod znakiem mowy posła Grünbauma. Była to — jak potwierdzają nawet dziennikarze polscy — **jedna z najlepszych mów, wygłoszona podczas dyskusyi nad ekspose premiera.** Mowy wysłuchali posłowie z wielkiem zainteresowaniem i spokojem, jakkolwiek prawica na początku usiłowała przeszkadzać mowcy. (Ograniczając się na razie do zamieszczenia mowy pos. Grünbauma według strzeszczenia, nadesłanego nam przez PAT., zaznaczamy, że mowę tę zamieścimy w całości w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. — Red. „N. Dz.").

Warszawa. PAT. Posiedzenie sejmu 249 z dnia 1 bm. Początek o godz. 11 m. 20. Przystąpiono do

dalszej rozprawy nad ekspoze prezydenta ministrów.

Zabierali głos kolejno pos. Woźnicki, Chądzyński, Baworowski i Putek, poczem poseł Grünbaum wywodzi, że w ekspoze nie było głębszej myśli i zasadniczego programu, a tylko wyliczenie różnych luźnych zamierzeń, tem dziwniejsze, że w sprawie żydowskiej nie słyszeliśmy nic konkretnego, a tylko jeden ogólnikowy frazes o równych prawach i obowiązkach. Mówca rozwija obszernie swój punkt widzenia na tę sprawę, czyni krytyczne uwagi w kierunku narodowej demokracyi, omawia konjunktury międzynarodowe, kończy zaś swoje przemówienie oświadczeniem, **że prezydent ministrów swym programem nie może wzbudzić zaufania.**

Na przemówieniu pos. Hassbacha (Niemiec) dyskusyę wyczerpano.

O poprawę waluty i zwalczanie spekulacyi.

Następnie po przemówieniu pos. Gdyka uchwalono nagłość jego wniosku, który wzywa rząd: **1) Do jak najspieszniejszego uregulowania sprawy waluty. 2) Do najenergiczniejszej walki z lichwą i spekulacyą artykułami pierwszej potrzeby i walutami obcemi,** 3) Do najściślejszego zamknięcia granicy w celu przeciwdziałania wywozowi artykułów pierwszej potrzeby i wwozowi artykułów zbytku. 4) Do zastosowania do przestępców tego rodzaju najspieszniejszych sądów aż do sądów doraźnych i najsurowszych kar. Sam wniosek odesłano do komisyi.

Wkońcu poseł Suligowski uzasadniał nagłość swojego wniosku

w sprawie reformy administracyi.

Wniosek mówcy proponuje utworzyć osobną komisyę dla przejrzenia całej organizacyi administracyjnej kraju i zdania z tego sprawy sejmowi.

Uchwalono nagłość wniosku i odesłano go do komisyi administracyjnej.

Następne posiedzenie we wtorek dnia 4 bm. o godzinie 4 popołudniu.

Projekt ordynacyi wyborczej na Radzie ministrów.

Warszawa. PAT. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 bm. rozpatrywała projekt okręgów wyborczych, który ma być przedstawiony sejmowi w uzupełnieniu przyjętego w swoim czasie projektu ordynacyi wyborczej.

O zniesienie sankcyj wojskowych.

Paryż. (E. E.) Rada najwyższa zajmuje się obecnie sprawą zniesienia sankcyi wojskowych przeciw Niemcom. Zdaje się, że rozstrzygnięcie Rady wypadnie pomyślnie dla Niemiec.

Anglia przeciw umowie wiesbadeńskiej.

Paryż. (E. E.) „Journal" potwierdza wiadomość, że rzeczoznawcy angielscy komisyi reparacyjnej sprzeciwiają się francusko-niemieckiej umowie, zawartej w Wiesbadenie. Sprzeciw swój opierają na tem, że układ powyższy zamyka targi w oswobodzonych obszarach francuskich dla przemysłu angielskiego. Francya uzyskała ponadto na podstawie tej umowy pierwszeństwo w odszkodowaniach, ponieważ w ciągu pierwszych czterech lat otrzyma więcej niż jej aliant przyrzekli. Na wypadek niewypłacalności Niemiec po tym terminie Francya znajdzie się w znacznie lepszem położeniu gospodarczem niż jej sojusznicy.

DR. MICHAŁ RINGEL.

Powrót.

Aż do wielkiej rewolucyi Żydzi w Europie, zamknięci w ghettach odgrodzeni byli murem — zupełnie realnym — od otoczenia chrześcijańskiego, murem z zewnątrz, a ciernistym „płotem przepisów" religijnych od strony wewnętrznej.

Przeciw syrenim głosom, wabiącym z tamtej strony muru zatykano sobie uszy — woskiem pracowicie nagromadzonym w Talmudzie i komentarzach jego. Gdy jednak echo deklaracyi praw człowieka, wstrząsnąwszy całym ustrojem średniowiecznym, skruszyły i mury ghetta, wówczas najpierw pojedynczo potem coraz liczniej przez pęknięte mury wykradać się zaczęli Żydzi, garnąć się do wolności i światła. Zaczyna się okres zlewania się z otoczeniem, zatapiania się w morzu społeczeństw chrześcijańskich, coraz szybszy, coraz radykalniejszy. Wydawało się — na Zachodzie — że niedaleką jest chwila, gdy społeczność żydowska przetrwawszy wieki cierpień od Tytusa i Hadryana — zniknie zupełnie z widowni pod wpływem wolności. A odbywał się ten proces w dziwny sposób.

W Alpach widzimy, że odwieczne lodowce na szczytach nietknięte pozostają przez wieki — dolne tylko krawędzie, w miarę zesuwania się ku dolinom, topnieją i znikają.

U Żydów wręcz odwrotnie: u podstawy masy narodu choć gniecione i prześladowane, trwały silnie przy prastarym pniu. Natomiast jednostki lub rodziny, które czy majątkowo, czy na polu nauki, czy sztuki, czy polityki wydostały się na wysokie szczeble społeczne — odpadały. Mięszane małżeństwa i chrzest oto historya wielu, bardzo wielu wybitnych rodzin w Anglii i Francyi, w Niemczech i Włoszech w Austryi i na Węgrzech także później nieco, w Polsce i w Rosyi.

Zewnętrznie symbolizowało się to w ciągłej emigracyi z Leopoldstadtu wiedeńskego na Cottage, z East-End w Londynie i N. Jorku do Westend itd. Gdzież są dziś żydowskie rodziny wielkich finansistów z czasów Józefa II. i Franciszka I, rodziny Eshelesów, Oppenheimów, Königswarterów? W Anglii sławny D'Israeli—Beaconsfield umarł jako syn anglikańskiego kościoła; Heine leży na chrześcijańskim cmentarzu Montmartwe, jego antagonista Börne, za jego poszedł przykładem i przyjął chrzest. Gdzież jest rodzina owego prototypu lessingowskiego Natana Mędrca, — Mojżesza Mendelsohna? Wszyscy potomkowie wychrzczeni, wraz ze sławnym kompozytorem Mendelsohn—Bartholdym. Nie inaczej było z rywalem jego Mayerbeerem. W Polsce mamy w tej kategoryi rodzinę Kronenbergów, Blochów, sławnego stylistę Klaczkę, który w 14 roku życia „Mnicha" na hebrajskie przełożył, a umarł jako przykładny i żarliwy katolik w Rosyi sławny rzeźbiarz Antokolski zapomina, że synem jest narodu żydowskiego. Na Węgrzech sławny oryentalista Vambery opuszcza żydostwo. W Niemczech Lassale i Marx i monachijski rewolucyonista Kurt Eisner i sławny fizyk Hertz i głośny Max Harden odpadają od pnia rodzimego, taksamo rodzina prawników i finansistów Dernburgów, Bleichröderów, Bethman—Holwegów. W Austryi najwybitniejsi prawnicy i projektodawcy ustaw Glaser, Unger, Steinbach, to Żydzi z urodzenia chrześcijanie dla karyery, we Francyi taksamo Bizet, twórca nieśmiertelnej opery „Carmen" i Offenbach, kompozytor „Pięknej Heleny". Ci wszyscy — a szereg ich nazwisk przedłużyłby się w nieskończoność, gdyby wszystkich wymienić chciano — którzy dążyli do wyższych szczebli społecznych, ci wszyscy, — mówiąc słowami Heinego — świadectwo chrztu trzymali w ręce. jako „bilet wstępu do kultury europejskiej". Najlepsze mózgi żydowskie, najsubtelniejsze dusze. najgenialniejsi politycy i finansiści — uciekali od żydostwa, znikali w otoczeniu, by odegrać rolę — jak to Niemcy określili — nawozu pod kulturę obcą. lub drożdży potrzebnych, by ciężka krew obcych narodów do fermentacyi pobudzić i do żywszego krążenia.

A masy żydowskie widziały z trwogą te wielką dezercyę oficerów swoich. czuły, że zostają bez przewodników duchowych, traciły wiarę, dumę i nadzieję.

* * *

I ten proces trwał do końca ubiegłego wieku. Aż tu widzimy za dni naszych zwrot.

Potężne rody żydowskie w Anglii we Francyi i Niemczech — czynni ministrowie jak Samuel i Mond, lordowie jak Rotszyld i dorównująca Rotszyldom fortuna rodzina baronów Manasse w Egipcie i wielu, wielu innych możnowładców żydowskich we wszystkich krajach przestaje się wstydzić swego żydostwa, owszem z dumą i z żarliwością neofitów przyznają się do niego i przyznają się do idei syonizmu.

Lecz nie u finansistów i polityków tylko widzimy ten powrót, który jest dla nas zjawiskiem bardzo pocieszającem. Bo gdy t e sfery wracają na burzami skołatany, prastary okręt żydostwa, to znak, że z wyżyn swoich pałaców osądzili, że t e r a z dopłynie on niechybnie do przystani i że obejmiemy Ziemię nam obiecaną w posiadanie.

Widzieliśmy podobne zjawiska w historyi Czechów.

Gdy po bitwie pod Białą Górą — zaczęli Habsburgowie niszczyć i ekspropryować narodowość czeską wraz z protestantyzmem — wtedy wielkie rody czeskie szybko dały się zgermanizować i stały się podporą tronu habsburskiego i katolicyzmu.

Tylko ubogi mieszczanin i chłop zachował jeszcze język czeski i trochę znał historyę swoją. Gdy w 19 wieku kilku ludzi nauki — rozbudziło ruch narodowy u Czechów i ten po latach stał się realną potęgą w polityce i w życiu — wówczas te wielkie dynastye Lobkowitzów, Schwarzenbergów, Czerninów i Choteków — przypomniały sobie, że są pochodzenia czeskiego i z żarliwością podkreślać zaczęły swoją narodowość, do której wróciły.

Dlatego nas powrót tych sfer mniejszem przejmuje zadość uczynieniem — niż powrót tych wysokich, górnych, silnych duchów, które szybowały w najwyższych sferach umysłowości ludzkiej lub zgłębiały subtelność duszy ludzkiej — dalekie od swego narodu, a dziś zbliżają się i wracają do nas z gorącem słowem na ustach, z naiwną radością dziecka, które odkrywa po latach swój dom rodzinny i widzi, że może być dumnem ze swego pochodzenia. Sławny sycyolog i filozof Popper-Lynkeus we Wiedniu, którego dzieła stały się ewangelią miłości i sprawiedliwości społecznej — dziś jako starzec, z gorącem sercem garnie się do idei renesansu żydostwa i jako symbol swych uczuć daruje to, co ma najdroższego — całą swą bibliotekę naszej narodowej bibliotece w Jerozolimie. Znany poeta niemiecki Ryszard Beer-Hoffmann przeżywał wraz z nami całą skalę wrażeń na kongresie syońskim w Karlsbadzie i służy idei naszej piórem swem, ilekroć się od niego żąda tego.

Sławny powieściopisarz, Jakób Wassermann daje nam u schyłku swych lat wstrząsającą spowiedź tego wewnętrznego rozdarcia i błądzenia po bezdrożach — gdy go z jednej strony wabi niemiecka kultura jakby złotowłosa Loreley z wiersza Heinego — a z drugiej coraz silniej woła głos krwi i prastarej rasy.

Jego książka ostatnia: Mein Weg als Deutscher und Jude — to jeden okrzyk boleści tej generacyi przejściowej, która stoi w pośrodku między zupełną negacyą żydostwa — a radosnem potwierdzeniem jego odrodzenia, hymnem odrywającego się u Herzla Nordaua i ich uczniów na kontynencie i w Anglii (Zangwill).

Sławny uczony Lombroso dawniej, a ostatnio mistrz ekonomii Luzzatti, w kraju najdalej posuniętej asymilacyi, obaj ślą narodowi swemu wyrazy gorącej i synowskiej miłości w czasie jego zmagań z trudnościami odbudowy swego kraju.

A czyż nie jest symbolem, który serca nasze nadzieją i dumą napełnia — jeśli największy może uczony dni naszych, nowoczesny N e w t o n. którego imię u przyszłych generacyi z czcią będzie powtarzane, jeśli profesor Einstein z mroźnych wyżyn swych badań schodzi na trybunę zgromadzeń, by z dumą złożyć wyznanie swej narodowej przynależności i agitować za — hebrajskim uniwersytetem w Jerozolimie?

Do tych synów wracających na łono opuszczonej matki należą dziś setki i tysiące z pośród twórczej inteligencyi na Zachodzie; aby wymienić jako typy tylko sławnego ekonomistę w Niemczech Franciszka Oppenheimera, który zakłada kolonię spółdzielczą w Palestynie przywódcę niezawisłych socyalistów, posła Reichstagu Oskara C o h n a, który na liście poalej—syonistów kandyduje do kahału w Berlinie i należał do pilnych słuchaczy na kongresie karlsbadzkim, członka najwyższego Sądu w Ameryce półn. B r a n d e i s a i członka najwyższego sądu w Anglii, obecnie wicekróla Indyi, lorda R e a d i n g a którzy narodowi naszemu w ostatnich, przełomowych latach znamienite, polityczne przysługi oddali.

* * *

Gdy z końcem ubiegłego wieku ucieczka z obozu żydowskiego przez chrzest i mieszane małżeństwa stawała się zjawiskiem coraz częstszem — pocieszali nas oficyalni reprezentanci żydostwa zachodniego, że to tylko „zwiędłe liście" odpadają.

Marna to była pociecha.

Liście odpadały masowo od pnia, a później gałęzie, niekiedy całe konary. Bo choroba do rdzenia już zaczęła się dostawać.

Aż przyszedł przed około trzydziestu laty syonizm i zaczął leczenie od podstaw, od korzenia, zaczął pracę ciężką i żmudną: wyrywania chwastów, przekopywania gruntu i dopuszczania wody z ożywczych źródeł. I widzimy dziś jak to prastare drzewo bujną zielenią na nowo okrywa się, niema na niem prawie zwiędłych liści, — a te, które były, burza światowej wojny i wstrząsów powojennych zmiotła w większości. Dziś soki ożywcze krążą aż do najwyższych szczytów.

Oto tajemnica tych zjawisk powrotu, których małą garść wskazaliśmy.

Nawpół zdrętwiałe lub martwe członki organizmu narodowego — jak w wizyi proroczej Ezechiela — do nowego wracają życia a cały organizm pulsującem napełnił się życiem.

I dlatego wracają do żydostwa z wysoka ze szczytów mroźnych, ci, co wysoko się wspięli i o niem byli zapomnieli.

I wracają z daleka, te odłamki, które oddaliwszy się od centrów żydowskiego życia zdawały się stracone na wieki.

Widzieliśmy na kongresie karlsbadzkim reprezentanta Brazylii obok delegata z Mezopotamii, Persyi, obok syonisty ze stolicy Australii. Grupa szeklowa z chińskiego Szangaju była taksamo reprezentowana jak daleka Syberya.

Nawet w 2 krajach, gdzie Żydzi od roku 1492 (data wypędzenia ich z Hiszpanii) — wogóle nie żyli, mamy teraz grupy syonistów, które miały delegata na kongresie.

Co więcej — opowiadają, że potomkowie tych Marranów, którzy przed przeszło 400 laty pod groza inkwizycyi przyjęli katolicyzm — zaczynają interesować się dla Palestyny i odrodzenia żydowskiego. (Prezydent republiki portugalskiej był tym. który dla narodowej biblioteki naszej w Jerozolimie wielki transport książek ofiarował).

Zrasta się organizm, zdrowa, silna wola zaczyna tętnić w zdrowem ciele.

Miał Herzl racyę, gdy powiedział, że syonizm jest powrotem do żydostwa jeszcze przed powrotem do Palestyny.

A my, współcześni, mamy to wewnętrzne szczęście być świadkami chwili, gdy chory nędzarz wśród narodów — wstał, strząsnął łachmany Ahaswera z bark, a masa 14-milionowego narodu zaczyna pochód powrotny — zrazu jednak z szybkością wciąż rosnącą.

Bo ten pochód — to powrót z niewoli — do domu własnego...

———o-o———

ZE SWIATA ZYDOWSKIEGO.

Bialik o XII-tym Kongresie syońskim.

Karlsbad. W rozmowie ze współpracownikiem „Najer Hajntu" oświadczył Ch. N. Bialik, iż prawdziwy Kongres syoński dopiero przyjdzie. Mamy niezmiernie trudne zadanie do spełnienia. wzrok nasz skierowywujemy na żydostwo amerykańskie, któremu przypadła w udziele największa rola w dziele odbudowy Palestyny. Wielki błąd popełnili, oświadcza Bialik, stronnicy Brandeisa, nie przybywając na Kongres. Błąd ten naprawią jednak przez rzeczywistą pracę dla Erec Israel. Mimo wszystko, z ufnością spogląda poeta w przyszłość. Zmierzamy ku naszym celom. Hasłem chwili obecnej jest: Naród żydowski musi ponownie jąć się pracy.

Masowe zgromadzenie żydowskie we Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dnia 28 września odbyło się tutaj w potężnej Sofiensaal masowe zgromadzenie syońskie, w którem kolejno przemawiali pp.: dr. Chajes, dr. Schalit i członek Egzekutywy, Włodzimierz Żabotyński.

Delegacya „Labour Party" przybędzie do Palestyny.

Aleksandrya. (ŻBK.). Jak się dowiadujemy, zamierza delegacya angielskiej Labour Party, studyująca obecnie sytuacyę w Egipcie, zwiedzić także i Palestynę celem naocznego zapoznania się ze stosunkami kraju.

W dniu spisu ludności.

Pouczenie.

Arkusz spisowy zawiera poza ogólnemi rubrykami, następujące pytania: wyznanie, od kiedy przebywa w miejscu obecnego pobytu, stale czy chwilowo; obywatelstwo; do jakiej zalicza się narodowości; wykształcenie; język ojczysty; zawód główny; stanowisko w zawodzie głównym; oznaczenie przedsiębiorstwa, w którem lub dla którego pracuje; czy i ile zatrudnia obecnie obcych sił roboczych; czy pracuje na rachunek własny, czy na rachunek przedsiębiorcy; jak dawno (ewentualnie) i z jakiej przyczyny jest bez pracy; dokładna nazwa zawodu pobocznego; dokładna nazwa zawodu głównego i stanowisko w tym zawodzie 1. VIII. 1914, czhwilowo nieobecni 30. IX. 1921; miejsce pobytu chwilowo nieobecnych.

Rząd, ustanawiając brzmienie rubryki: „do jakiej przyznaje się narodowości" — stanął na stanowisku subjektywnego wyznania w przeciwieństwie do statystyki austryackiej, która była aktem gwałtu wobec ludności żydowskiej. Każdy nie tylko ma prawo podać narodowość żydowską, jeśli się do niej przyznaje, ale obowiązek, gdyż statystyka i sankcya karna nakazują podać prawdę. Społeczeństwo żydowskie bez różnicy poglądów, ortodoksi, wolnomyślni, syoniści, robotnicy wszelkich odcieni socyalistycznych podadzą zatem narodowość żydowską zgodnie ze swem przekonaniem, którego nie mają prawa ukrywać, bo ustawa właśnie domaga się objawienia swej subjektywnie ocenionej przynależności narodowej.

Co do języka, to pamiętać należy, że ustawa austryacka wymagała podania języka potocznego. Inaczej ustawa polska, która wyraźnie używa terminu „język ojczysty" (a nie potoczny). Należy zatem podać język ojczysty — tj. język ojców. Tym zaś, i to nie tylko dla tej dość znacznej już dzisiaj części młodzieży, posługującej się w szkołach i poza nią językiem hebrajskim w życiu potocznem, lecz także dla każdego Żyda dążącego do nawiązania teraźniejszości i przyszłości narodu z przeszłością — jest język hebrajski. Bezsprzecznie dzisiaj znaczna część społeczeństwa żydowskiego — należy to objektywnie stwierdzić — uważa język żydowski za swój język ojczysty. Zwracamy w tym związku uwagę na to, że pouczenie w § 16 wyraźnie zezwala na podanie dwóch języków ojczystych.

Statystyka obecna ma stać się świadectwem naszej dojrzałości i pełni świadomości narodowej. Na niej chcemy oprzeć wysiłki nasze o prawa polityczne i kulturalne jako mniejszość narodowa.

Spełnijmy zatem obowiązek — otwarcie, szczerze, wolni od wszelkiego niegodnego tchórzliwego przymusu psychicznego, zgodnie z prawdą, tak jak tego wymaga intencya i wyraźne brzmienie ustawy i arkusza statystycznego.

Prawda będzie stwierdzeniem naszej siły wewnętrznej, naszej woli narodowej; kłamstwo — podkopaniem i plamą, której nigdy z siebie nie zmyjemy!

Spis w dzielnicy żydowskiej.

Współpracownik nasz zwrócił się w sprawie wykonania rozporządzenia ministeryalnego o przesunięciu terminu spisu dla ludności żydowskiej do naczelnego Komisarza spisowego w Krakowie, p. Sarneckiego, który oświadczył w tym względzie co następuje:

Odnośne rozporządzenie poleciło rozpoczęcie spisu w 5 kwadransy po zachodzie słońca w dniach 1 i 4 października. W praktyce jest to jednak niewykonalne, wobec czego spis w dz. VII i VIII odbywać się będzie dnia 2 bm. przedpołudniem i kilka godzin popołudniu, następnie zaś 5 bm. Tem niemniej komisarze spisowi obchodzić będą te dzielnice w dnie świąteczne, jednakże tylko celem dokonania zewnętrznego spisu, jak budynków etc. Ze względu na trudności techniczne, bardzo pożądanem byłoby, aby ludność żydowska poza dz. VII i VIII składała i w dnie świąteczne zeznania spisowe, o ile względy rytualne nie będą stać na przeszkodzie.

Przegląd polityczny.

Dr. Benesz.

Na czele ministerstwa koalicyjnego w Czechach stanął dr. Benesz. Jest to dziś niewątpliwie najwybitniejszy polityk Czech. Sprawy zagraniczne tego kraju są już odawna w jego rękach. Widzieliśmy go w czasie wojny w Paryżu i w Londynie jako przedstawiciela narodu czeskiego wobec rządów koalicyi. Małego wzrostu, szczupły, ruchliwy, na pierwszy rzut oka nie robił wrażenia, lecz przy bliższem poznaniu odrazu się widziało, że to człowiek niepospolity.

Przez cały czas wojny reprezentował pairyotyczny obóz czeski na zachodzie. Potrafił sobie wyrobić stosunki i zdobyć zaufanie. Z politykami polskimi z obozu Komitetu Narodowego był w dobrych stosunkach.

Z chwilą upadku Austryi i zorganizowania się państwa czeskiego stał się dr. Benesz jego urzędowym przedstawicielem w Paryżu. Później był delegatem na konferencyi pokojowej i wraz z Kramarzem podpisał traktat wersalski. Z nim traktowali delegaci polscy w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Z Paryża przyjechał do Pragi jako minister spraw zagranicznych i po dziś dzień pozostaje na tem stanowisku.

Dr. Benesz nazywa się socyalistą narodowym, lecz w istocie rzeczy jest bezpartyjnym i ma zaufanie wszystkich stronnictw. Czesi mają rozum polityczny: trzymają na stanowisku kierownika spraw zagranicznych człowieka, który się na rzeczy rozumie, ma talent i znajomość zdobytą przez doświadczenie.

Polityka dr. Benesza cieszy się dotychczas powodzeniem, pomimo trudnego położenia, w jakiem jest państwo czeskie — ogromny procent narodowości obcych, niedogodne granice, sąsiedztwo krajów o stosunkach nieustalonych.

Są po temu różne przyczyny, w które trudno się wgłębiać w krótkiej notatce. Należy wszakże podkreślić, że w pracy swej zagranicą miał dr. Benesz silną pozycyę, bo nie miał za sobą aktywistów w kraju i nikt mu nie przeszkadzał w działalności na obcym terenie. Następnie ze znajomością stosunków europejskich wrócił do kraju i stał wciąż u steru spraw. W polityce zewnętrznej bardziej niż gdzieindziej jest potrzebna konsekwencya i ciągłość.

Dr. Benesz jest przedewszystkiem politykiem, myśli kategoryami politycznemi i ma szerokie ujęcie sytuacyi europejskiej. Do Polski niechętnie usposobiony nie jest. Zapewniał w Paryżu zawsze, że pragnie dojść z Polską do ścisłego porozumienia.

Walka o wpływy w połud. Ameryce.

W jakiś czas po skończeniu wojny — pisze w „Eclair" gen. Maitrot — polecono mi napisać książkę, omawiającą pod względem ekonomicznym i militarnym republiki południowej Ameryki: Brazylię, Argentynę, Uruguay, Chili, Boliwię i Peru. Celem tej książki miało być poznanie przez Republikę francuską, republik południowej Ameryki i odwrotnie, a co za tem idzie, ułatwienie zbliżenia, koniecznego ze względu na to, że po wojnie militarnej siłą faktu musi nastąpić wojna ekonomiczna. Chodziło o wydarcie Niemcom, tych bogatych krajów, w których się zuchwałe przed rokiem 1914 rozgospodarowali; chodziło o wykorzystanie zwycięstwa na rzecz zdobycia utraconych rynków zbytu w południowej Ameryce.

„Książka moja pod tytułem: „Francya i Niemcy w połudn. Ameryce", została ukończona zeszłego roku i wydana w trzech językach: francuskim, hiszpańskim i portugalskim. Wydania w dwu ostatnich językach wysłano do Ameryki, gdzie je w mgnieniu oka rozchwytano. Co do edycyi francuskiej, to w przeciągu całego roku rozsprzedano.. 70 egzemplarzy. Jeden więc cel został osiągnięty: Republiki południowo amerykańskie zapoznały się z Francyą, za to cel drugi zupełnie zawiódł. Francya zupełnie nie zainteresowała się ekonomicznymi skarbami połudn. Ameryki"

Maitrot skarży się na obojętność, z jaką administracyjne i polityczne władze francuskie odpowiedziały na jego kołatanie do nich, na wszelkie przedstawienia, że należy ze wszystkich sił starać się o zainteresowanie Francyi, jej przemysłu i handlu Ameryką południową.

„I tak dzisiejsza Francya — z małymi wyjątkami — zna Republiki południowo-amerykańskie, jak zna planetę Marsa lub Wenus. Ta obojętność, ta ignorancya będzie nas drogo kosztowała. Utracimy jeden z najbogatszych rynków świata i to w chwili, w której koniecznem jest dla wyciagnięcia korzyści ze zwycięstwa militarnego, podniesienie ekonomiczne. Jest to błąd nie do przebaczenia, tem bardziej, że te republiki żywią dla Francyi prawdziwą sympatyę, której dowody złożyły podczas wielkiej wojny".

„Wszystkie bowiem stanęły po naszej stronie, nawet Chili, uchodzące za najbardziej z republik południowo-amerykańskich, podległą niemieckim wpływom".

„Ażeby dobrze zrozumieć francuski grzech obojętności, trzeba rozważyć stanowisko, jakie w południowej Ameryce zajmowały przed wojną Francya i Niemcy, oraz zmianę stosunków na korzyść tej pierwszej, zmianę wywołaną francuskiem zwycięstwem".

„Wpływy niemieckie były zdawna zakorzenione w Chili i Brazylii, w Argentynie zaczęły one działać dopiero od roku 1900. W roku 1914 liczyła Argentyna już 110 tys. Niemców, podczas gdy Francuzów nie było więcej ponad 120 tys."

„Niemcy szybko zdobywają w Argentynie teren. Pod względem handlowym i przemysłowym w krótkim czasie wyprzedzają tam Francyę, tak samo jak i w innych republikach z wyjątkiem Peru, które zawsze pozostałe wierne swej przyjaźni dla Francyi".

GŁOSY PUBLICZNE

Konflikt między majstrami krawieckimi a pp. Kupcami z działu konfekcyi damskiej.

Z powodu anormalnych stosunków w dziale krawiectwa damskiego majstrowie pracujący dla sklepów zmuszeni byli postawić pp. Kupcom żądanie podwyższenia płacy od sztuki zważywszy, że dotychczasowa płaca wynosiła za kostyum kl. I. 3.400, za płaszcz 2.470. kl. II. 2.000 Mp, szan. Publiczność łatwo zrozumie, że w czasie tak szalejącej drożyzny i przy ośmiogodzinnym dniu pracy majster krawiecki nie tylko że nie zarabia na życie codzienne, lecz nawet nie na najskromniejsze utrzymanie, wobec czego majstrowie krawieccy zmuszeni byli zażądać podwyżki od kostyumu z 3.400 na 10.000, a od płaszcza kl. I z 2.400 na 7.000, kl. II. z 2.000 na 6.500. P. Kupcy nie tylko, ze naszym skromnym żądaniom odmówili lecz pertraktacye rozpoczęte między przedstawicielami majstrów krawieckich zerwali, tak, że od miesiąca trwa strejk. Ostrzegamy przeto Szan. Klientelę i P. Kupców z prowincyi, że znajdujące się na składzie kostyumy, płaszcze etc. nie odpowiadają modzie, obecnej a robota wykończona na zamówienie jest wykończona u krawców pokątnych a niekwalifikowanych.

Zarazem upraszamy Sz. Klientelę i p. Kupców z prowincyi o łaskawe zgłoszenie się pod adres majstrów krawieckich, którzy robotę wykonają solidnie i według najnowszych modeli, do Organizacyi żydowskich majstrów krawieckich, lub też po bliższe informacye do p. Kemplera Grodzka 25, lub do p. Liebermana, Katarzyny Nr. 5.

Stow. żyd. majstrów krawieckich i krawczyń w Krakowie.

Z historyi nowoczesnego syonizmu.

(Wyimki ze sprawozdania Egzekutywy syońskiej).

Deklaracya Balfoura.

Praca polityczna w końcowych miesiącach 1917 r. skierowana była głównie na uzyskanie od rządu brytyjskiego wyraźnego oświadczenia się za usiłowaniami syońskiemi. Spodziewano się, że w ten sposób uzyska się i od reszty aliantów podobne deklaracye.

Poszczególni członkowie syońskiego Komitetu politycznego (utworzonego w sierpniu 1917 i składającego się pierwotnie z pp. J. Cowena, J. Ettingera, Achad-Haama, Hyamsona, Marksa, Sachera, Sillfa, L. Simiona i S. Tolkowskyego, a potem również z Aronsona i Landmana) wypracowali i przedłożyli szereg formuł.

Wiele z tych formuł miało charakter bardzo szczegółowy; że zaś rząd angielski okazał gotowość zobowiązać się tylko ogólnem, a zasadniczem oświadczeniem przeto zgodzono się w końcu na formułę zwięzłą i o tonie ogólnikowym.

Proponowany tekst deklaracyi, przedłożony sir Mark Sykes'owi, bar. Edmundowi Rotschildowi i prezydentowi Wilsonowi, uzyskał ich aprobatę. W dniu 18 lipca przesłał lord Rotschild formułę deklaracyi Mr. Balfourowi. Gabinet angielski, któremu niektórzy wpływowi Żydzi angielscy poczynili antysyońskie wynurzenia, zmienił jednakże tekst formuły i przedłożył przedstawicielom obydwóch kierunków nową formułę deklaracyi. Pismo załączone do niej mówiło: „Ze względu na różnicę zapatrywań, jaka między samymi Żydami istnieje w tej kwestyi, chciałby gabinet zasięgnąć pisemnej opinii kierujących osobistości żydowskich, z obozu syońskiego i niesyońskiego". List ten posłano:

1) Stuartowi Samuelowi, prezesowi „Jewish Board of Deputies",
2) mr. Leoardowi L. Cohenowi, prez. „Jewish Board of. Guardians",
3) mr. Claude G. Montefioremu,
4) sir Filipowi Magnusowi, członkowi parlamentu,
5) Drowi Hertzowi, wyższemu rabinowi W. Brytanii,
6) Nahumowi Sokołowi, przedstawicielowi Egzekutywy świat. Organizacyi syońskiej
7) Drowi Ch. Weizmanowi, prez. ang. federacyi syońskiej.

Sokołow i Weizman akceptowali zarys deklaracyi, chociaż woleliby, by brzmiała: „Odbudowa Palestyny, jako narodowej siedziby żydowskiej", niż: „Stworzenie narodowej siedziby żydowskiej **w Palestynie**". Uważali też klauzule kwalifikujące za zbyteczne, ze względu na oczywistość ich treści. Dr. Hertz i Stuart Samuel zgodzili się w zasadzie z poglądem syońskim; inni podnieśli sprzeciwy przeciwko formule, a zwłaszcza przeciwko wyrażeniu „national". Po rozważeniu różnych tych zapatrywań, przyjął gabinet angielski formułę z pewnemi zmianami. Do ogłoszenia deklaracyi upłynęło jednak nieco czasu. Gabinet rozpatrywał naturalnie inne i doraźniejsze dlań kwestye. Ponadto znaleźli się i w łonie rządu przeciwnicy. Przez pewien czas zdawało się, jakoby rząd odroczył rozstrzygający krok na czas nieograniczony; przeto uchodziło za wskazane wzmocnić pozycyę przyjaciół syonizmu w rządzie przez poparcie z Ameryki. Wyższy sędzia L. Brandeis porozumiał się więc z prezydentem Wilsonem który przysłał rządowi angielskiemu pismo z doniesieniem, że zgadza się i aprobuje prosyońską deklaracyę. W końcu usunięto wszystkie przeszkody i w dniu 2 listopada 1917, wysłał minister spraw zagranicznych mr. Balfour do lorda Rotschilda przyjętą formułę deklaracyi. Ten tryumf syonizmu przypisać należy w wielkiej mierze osobistemu poparciu mr. Balfoura. Deklaracya słusznie też wzięła imię od Balfoura, i to nie tylko dlatego, że jemu przypadło, jako ministrowi spraw zagranicznych w udziale napisanie owego historycznego listu, ale dlatego, że jest on za politykę, która znalazła wyraz w deklaracyi, więcej odpowiedzialny od ktośtegokolwiek innego męża stanu.

Deklaracya Balfoura tkwiła korzeniami w charakterze brytyjskiego narodu i w tradycyi angielskich mężów stanu. Wypływała ona z owego znamiennego stanowiska, angielskiego względem Żydów, stanowiska mającego początek nie tylko w brytyjskim duchu „fair play" nie tylko w sympatyi wobec uciśnionych, ale w wielkiej mierze i w owej głębokiej czci dla biblii i w zainteresowaniu się Żydami, jako „narodem książki", co głęboko zakorzenionem jest w duchu angielskim. Lecz mimoto byłoby zgoła błędnem, uważać deklaracyę Balfoura tylko za owoc politycznego idealizmu.

Możliwość znaczenia Palestyny dla kolosa angielskiego, nowe postulaty polityczne położenia wytworzonego bankructwem Rosyi, doniosłość pozyskania sympatyi żydowskich — zwłaszcza w Ameryce, która dopieroco przyłączyła się czynnie do wojny — oto szereg refleksyi, jakie doszły zapewne do głosu u niejednego z mężów stanu i dostojników wojskowych, będących za deklaracyą. Umożliwiło ją spotkanie się i zejście okoliczności, które pozwoliły brytyjskiemu rządowi dać wyraz jednemu z najszlachetniejszych uczuć angielskiego narodu, bez zboczenia z drogi wielkich interesów brytyjskiej polityki. Deklaracya Balfoura była równocześnie czemś realno-politycznem i idealistycznem i jest dlatego arcydziełem sztuki politycznej.

Ogłoszenie deklaracyi, na które zgodził się rząd z pełną gotowością, przypadło na pięć tygodni przed zdobyciem Jerozolimy i stało się hasłem niebywałego wybuchu radości w całem żydostwie.

Deklaracye rządów koalicyjnych.

Równocześnie z działalnością komisyi syońskiej w Palestynie, prowadził Sokołow nadal rokowania ze rządem francuskim. Jeszcze przed deklaracyą Balfoura wyraził rząd francuski wobec niego formalną, choć tylko ogólną sympatyę dla syonizmu. Obecnie zaś przyłączyła się Francya definitywnie do deklaracyi angielskiej. Za pośrednictwem Edmunda Rotschilda przyjął Sokołowa francuski minister spraw zagranicznych p. Pichon, poczem ogłosił w prasie komunikat o tej konferencyi. Sokołow nalegał jednakże o bardziej wiążące oświadczenie, na skutek czego minister Pichon posłał mu znane pismo z 14 lutego 1918.

I inne państwa koalicyjne przyłączyły się niedługo do deklaracyi Balfoura; uczyniły to przedewszystkiem Włochy i prezydent Stanów Zjednoczonych. Oświadczenia zgodne z filosyońską polityką Anglii złożyły wkrótce rządy Chin (w grudniu 1918), Japonii (w styczniu 1919), Grecyi (w styczniu 1919) i Syamu.

Chociaż deklaracye te przedstawiały wysoką wartość przez to, że świadczyły o solidarności aliantów w sprawie syonizmu, to jednak Anglię uważali przywódcy syońscy za mocarstwo które użyczy w przyszłości najwydatniejszej pomocy w realizacyi dążeń syońskich.

Wystąpienie Rosyi z koalicyi nasuwało przypuszczenie możliwości rewizyi traktatu Sykes — Picot, a nadto mogło to być pożądanem również ze względu na Amerykę, która z przystąpieniem do wojny podkreśliła i zaakcentowała ponownie prawa małych narodów i zasadę „trusteeship". Traktat zaś Sykes — Picot uwzględniał tylko postulaty bezpośrednio zainteresowanych rządów mocarstwowych. Ponieważ Palestynę południową posiadała już de facto Brytania, przeto przywódcy syońscy wyobrażali sobie przeprowadzenie deklaracyi Balfoura w ten sposób, że Anglia weźmie na siebie z polecenia świata cywilizowanego odpowiedzialność za zarząd Palestyny z wyraźnem zobowiązaniem poparcia Żydów w utworzeniu narodowej siedziby żydowskiej. Sprawa ta obejmowała oprócz interesów rządów europejskich, również stanowisko Arabów, względem których Anglia przyjęła w zamian za ich pomoc w czasie wojny pewne zobowiązania. Na konieczność pozyskania Arabów zwracali wodzom syońskim angielscy mężowie stanu już z dawna baczną uwagę; Drowi Weizmanowi udało się też po przybyciu komisyi syońskiej do Palestyny nawiązać stosunki z Emirem Feisalem.

Stanowisko Francyi.

W przeprowadzeniu powyższego rozwiązania sprawy główną trudność przedstawiało w Europie stanowisko francuskiej opinii publicznej. Francuzi przywykli bowiem uważać Palestynę za część Syryi („La Syrie integrale") i nie mogli łatwo pogodzić się z myślą oddzielenia Palestyny od Syryi.

Oficyalna zgoda rządu francuskiego z deklaracyą Balfoura nie oznaczała jeszcze wyrzeczenia się takiego punktu widzenia. Przez pierwszą połowę 1918 roku usiłował Sokołow niezmordowanie wpłynąć i zmienić w tym względzie francuską opinię publiczną. Jedną z trudności, jakie p. Sokołow miał do zwalczenia była słabość syonizmu francuskiego i wrogie syonizmowi stanowisko wpływowych Żydów francuskich. Z początkiem roku 1918 zwołał Sokołow konferencyę różnych partyi syońskich we Francyi i wystosował na niej usilny apel w sprawie zgodnej pracy. Udało mu się też zjednoczyć pracę we Francyi pod centralnem kierownictwem, co miało olbrzymie znaczenie konsolidacyi. W konferencyi Dra Weizmana z M. Picotem w Palestynie, zapewnił go tenże o francuskich sympatyach z celami syońskimi. We wrześniu bawił Picot w Londynie celem omówienia francusko-angielskiej umowy co do problemów „poblizkiego Wschodu", przyczem wyłoniły się trudności w sprawie północnych granic Palestyny, francuskiej sfery wpływów i w sprawie umiędzynarodowienia miejsc świętych.

Przygotowania na Konferencyę pokojową.

Pierwszem zadaniem politycznem z chwilą zawarcia zawieszenia broni było pozyskanie dla postulatów syońskich posłuch na zbliżającej się konferencyi pokojowej. Ponieważ zwołano ją do Paryża, okazało się koniecznem, utworzyć tam biuro syońskie. N. Sokołow otrzymał też niezbędne w tym celu oficyalne zezwolenie ze strony rządu francuskiego i działał w Paryżu przez dłuższy przeciąg czasu.

W międzyczasie udało się Ch. Weizmanowi posunąć się o dalszy, duży krok naprzód na konferencyi, którą odbył w dniu 4 grudnia 1918 roku z Mr. Balfourem. W rozmowie z Balfourem wskazał on na to, że jako skutek wojny i położenia we wschodniej Europie, olbrzymi sznur emigracyjny Żydów przez będzie z krajów niedoli i rozproszenia ku Palestynie. Oczy Żydów na całej ziemi są skierowane w stronę tego kraju. Wszyscy chcieliby słyszeć, jak ukształtują się stosunki w przyszłości. Położenie narodu żydowskiego jest nad wyraz krytycznem i jest przeto rzeczą niezbędną otworzyć emigracyę do Palestyny. Mr. Balfour był również zdania, że nie należy uważać sprawy arabskiej za przeszkodę nie do przezwyciężenia, doradzał jednak porozumienie z Feisalem. Dr. Weizman zaproponował, by zastępcy narodu żydowskiego prosili konferencyę pokojową za pośrednictwem rządu brytyjskiego, o:

1) uznanie historycznego i narodowego prawa Żydów do Palestyny, przyczem zastrzega się uwzględnienie słusznych postulatów ludności nieżydowskiej.

2) mianowanie mandataryusza Palestyny („Życzą sobie ogólnie, by rolę tę wzięła na siebie Anglia").

3) powzięcie uchwały, by pomiędzy organizacyą, zastępującą naród żydowski, a państwem mandatowem omówiono i powzięto kroki celem stworzenia narodowo-żydowskiej siedziby **lub żydowsko-narodowej państwowości po myśli przedłożonych propozycyi.**

Mr. Balfour uważał tę akcyę za zupełnie logiczną i wyraził gotowość zaakceptowania w zasadzie tych propozycyi. Oświadczył on, że syoniści będą prawdopodobnie wysłuchani przez konferencyę pokojową, o ile zajmie się ona problemem narodowym, i że Brytania dotrzyma na konferencyi pokojowej swej obietnicy w sprawie pomocy w utworzeniu siedziby narodowo-żydowskiej w Palestynie.

Wezwanie Bialika.

(Z przemówienie poety na konferencyi spraw hebrajskiej kultury w Karlsbadzie).

Szanowni Zgromadzeni!

Wiele osób wyraziło zdziwienie z tego powodu, że wbrew zapowiedzi z trybuny kongresowej nie wygłosiłem na Kongresie referatu o kulturze. Chciałbym tę sprawę wyjaśnić. Z rozmysłem nie chciałem przemawiać i ani krzty wyrzutów sumienia nie mam z tego powodu. Stało się to już niemal mechanicznem przyzwyczajeniem umieszczać na każdym kongresie sprawę hebrajskiej kultury jako punkt, któryby udekorował porządek dzienny na chwałę kongresów. Czyni się to, by przysporzyć zadowolenia delegatom, których nie zadawala przebieg kongresu. Pragnie się, by delegat, wróciwszy do domu, mógł zasłonić listkiem figowym ducha-istniejącą pustkę, mówiąc: Mieliśmy wzniosłe chwile, zajmywaliśmy się kulturą i sprawami ducha; niechaj żyje Kongres! Na dziesięciu Kongresach mówi się o problemie kultury, lecz cóż uczyniono dla niej w międzyczasie, pomiędzy jednym Kongresem a drugim?

Nie chciałem tedy tym razem dać delegatom możności łudzenia siebie samych; niechaj rozejdą się do swych domów i przedstawią faktyczny stan rzeczy bez blichtru, bez sztucznych balsamów kojących.

Wszyscy wszak wiecie, panowie, jak krytyczną jest chwila, którą przeżywamy. Mówi się wiele o odrodzeniu, lecz czemże jest odrodzenie, jeśli nie tym ożywczym duchem bez którego nie może naród istnieć, bez którego niema nadziei na przyszłość. A co widzimy? Cała ta doniosła praca, praca nad wychowaniem narodowem i literaturą, zależną była od ofiarności jednostek. Organizacya syońska nie wywiązała się pod tym względem ze swego zadania.

Toteż doprowadziło to do stanu martwoty i chaosu, który dziś zapanował. Cała praca kulturalna ostatniego dziesiątku lat ogniskowała się w towarzystwach miłośników języka hebrajskiego, w związkach kulturalnych, iwriach itp. przybierając w ten sposób kształt nikły i niepokaźny. Sprawa ta stała się zabawką dziecinną bez krzty ducha, nie było, żadnego skupienia i zogniskowania pracy prowadzonej w rozmaitych odległych miejscowościach.

A teraz? Doniosłe centrum narodu i kultury — padło. Rosya w gruzach leży, a na gruzach kraju tego stoi żydostwo złamane i rozbite, wijące się w bólach, mocujące się ze śmiercią. Czy zatem czas teraz na przemówienia i czcze wyrazy? Należy pojąć rzeczy tak, jak się w istocie przedstawiają. Pokutujemy teraz z tego powodu, że działacze na polu kultury nie wprowadzili planów swoich życie, że nie stworzyli instytutów kultury. Gdyby w swoim by czasie stworzono trwałe instytucye, nie stalibyśmy obecnie przed nieprzebytym murem żelaznym. Gdybyśmy przed laty dziesięciu powołali do życia seminaryum nauczycielskie, mielibyśmy teraz setki hebrajskich nauczycieli, którzyby rozeszli się po wszystkich zakątach rozproszenia, tworząc dziesiątki i setki szkół, przedłużając nasze istnienie jako żywego narodu kultury.

Wydawaliśmy krocie na mowców i agitatorów, ażeby szli od miejsca do miejsca dla szerzenia politycznej myśli syońskiej, lecz nie troszczyliśmy się o wychowanie ludzi, którzyby szerzyli myśl **żydowską**. Proszę porównać wartość mowcy z wartością nauczyciela, wychowującego nowych ludzi, nowe pokolenie.

Książka, z którą czytelnik w ukryciu szuka samotności, przedstawia dla mnie daleko większą wartość od przygodnego artykułu, który się czyta i wkrótce zapomina. Nie zrozumiano tego w kołach syońskich i przeto stolmy teraz wobec próżni.

Przed 20 laty tworzono w Rosyi seminarya nauczycielskie, wychowankowie zaś tych zakładów byli tymi, którzy dokonali odbudowy życia narodu.

Tak — tworzy się wśród narodów świata. My zaś, cośmy na tem polu zdziałali?

Ileżto, o Boże, łożono u nas na pisma i to **nie hebrajskie** w tymże samym czasie, kiedy jedyny dziennik hebrajski boryka się z niedostatkiem. A co uczyniono dla książki hebrajskiej?

Czyżto nie groźne: Gdy kończy dziecko lat 13, niema co czytać w naszym języku.

Chciałbym opowiedzieć wam o tem, co się dzieje w Rosyi. Oto wiedzcie, że wszystko tam uległo ruinie. Zagłada nawiedziła żydostwo rosyjskie, to, które było zdrojem życia dla wielu wielkich ośrodków żydowskich.

Szkoły zostały tam zamknięte, kursa dla nauczycieli i freblanek zastanowiły swą działalność, większość drukarń żydowskich zamknięto. Wprawdzie niema oficyalnego zakazu używania języka hebrajskiego, faktycznie jednak niema ani jednej szkoły, w którejby języka tego nauczano. Celują zaś w represyach przeciw językowi hebrajskiemu „towarzysze" żydowscy w instytucyach rządowych, rekwirując lokale szkół, posługując się wszelkimi środkami, które mają do dyspozycyi.

Niema też gdzie drukować książek hebrajskich. Wszystkie drukarnie zajęte są drukowaniem „bibuły" agitacyjnej. Ile tylko mogli, tyle książek konfiskowali bolszewicy, rzucając je do stajen i obór, gdzie leżały nagromadzone do zimy, poczem używano ich do opalania pieców. Sam byłem świadkiem, jak ze stosu książek wydobywano dzieła Szneura, Czernichowskiego i innych. Były też tam i księgi święte; w tym wypadku nie czynią w Rosyi żadnej różnicy.

I niema nawet nadziei, by nastąpiła jakaś zmiana w położeniu. Zima wiecznie istnieć będzie, drzewa i materyału opałowego niema i nie będzie w najbliższej przyszłości, toteż, zda się, zmiana żadna nie nastąpi. Zagraża nam więc niebezpieczeństwo, że za lat kilka zniknie książka hebrajska z powierzchni ziemi rosyjskiej.

Mimo wszystko nie złamało rąk żydostwo rosyjskie, usiłując wbrew wszystkiemu utrzymać się przy życiu w tym krytycznym czasie.

Oto dla przykładu weźmy taką „Habima Haiwrit" (Scena hebrajska) w Moskwie. Wartoby zatrzymać się nad działalnością tego instytutu. Oświadczył mi Maksym Gorkij, że „Bima" jest jedynym zakątkiem w Moskwie, w którym można znaleść ukojenie. O heroizmie zaś członków trupy świadczy fakt, iż uczą się o głodzie i chłodzie, ochoczo czerpiąc z krynicy Sztuki. Nauczycielem ich jest pewien Armeńczyk, który się zżył z nimi w zupełności. Istnieje plan sprowadzenia go z biegiem czasu do Palestyny. Jestem tego pewny, że gdy przedostaną się przez rosyjski kordon do Europy, odbędzie pochód tryumfalny nietylko Sztuka, lecz także język hebrajski. Nigdy bowiem jeszcze nie słyszałem jak pięknego i dźwięcznego języka jak u nich. A ich gra! Nawet nierozumiejący po hebrajsku zapominają, że gra się w języku obcym dla nich. Bo też na scenie tej zeszły się najwybitniejsze talenty aktorskie.

A jak ciężką jest walka, którą staczają o swe istnienie! Czytałem protokoły układów pomiędzy „Sceną" a wrogami żydowskimi rządu sowietów. „Scenę" zastępywali znani profesorzy (Iwanow i inni), którzy o artystach tych przemawiali tonem takim, jak najwierniejszy Żyd. Drugą zaś stronę reprezentował jakiś Żydek, Diamandstein „jewsieku"! O języku hebrajskim wyraził się Diamandstein: **„Jestto padlina, którą należy wyrzucić na śmietnisko, inaczej cuchnie.** Są to, proszę panów, słowa wyjęte ze stenogramu. I w takich to warunkach ludzie ci żyją, tworzą i rozwijają się. Kierownik Sceny, Cemach, człowiek niezłomny z cudownym uporem trwający wprost na stanowisku, jest tym, który wprowadza tam ducha świętości i heroizmu. Należy ukorzyć się przed niezwykłą siłę tego człowieka, który nie ustąpił nawet w chwili najbardziej rozpaczliwej. Zapytałem Cemacha: Dlaczego nie wyjeżdżacie do Europy? Na co mi odpowiedział: Nie wyjadę z ludźmi, którzy nie przebyli jeszcze swej drogi rozwoju. Rzeczy niedoskonałej nie wypuszczę w świat. Tutaj wydoskonalimy się, poczem pójdziemy najpierw zagranicę a następnie do Erec Israel.

Pytam was tedy, czyż nie podamy dłoni tym herojom Sztuki? Czy damy im paść pod brzemieniem ciężaru?

Tak się przedstawia sytuacya w Rosyi. Musimy tedy dokonać czegoś konkretnego, czegoś, coby zapobiegło nieszczęściu, jakie nam zagraża.

Byłem też i w Konstantynopolu, centrum Wschodu. I tam nie o wiele lepiej sprawa się przedstawia, aniżeli w Rosyi. Zastałem

Z „Bagateli".

„Kurnik", komedya w 3 aktach Tristana Bernarda, reżyserował p. **Jan Nowacki**.

Nareszcie ukazała się komedya dla krakowskiej publiczności, która umie cenić prawdziwą sztukę. Bo zaiste sztuką jest nagromadzić w trzech aktach tyle pornografii, tyle podejrzanej śliskości sytuacyi, tyle arcyintymnych perypetyi, tyle nocnych koszul...

Widownia grzmiała i huczała od śmiechu i zadowolenia. Każdy strzał z łuku koszonèryi Bernarda spotkał się na sali z gorącym aplauzem. A jednak są jeszcze sztuki, budzące zadowolenie nuworiszów, którzy smaku nigdy nie posiadali i tych utytułowanych półinteligentów, których smak zdziczał. Co tam jakiś „Hamlet", w którym przez pięć nudnych aktów snuje się jakiś półwaryat po scenie, gdy można sobie siedzieć w wygodnym „kurniku", gdzie przez trzy akty wszyscy mówią i myślą jedynie i wyłącznie o — cielesnem obcowaniu.

Henryk, przesycony rozkoszami zmysłowemi, spływającemi nań w nadmiarze ze strony dwóch wymagających kochanek udaje się dla poratowania zdrowia i zupełnego wypoczynku na kilka tygodni na wieś do — swojej żony. Prześladuje go jednak fatum, bo Żakelina przygotowała na przyjęcie małżonka własną — sypialnię. Ongi opuszczona przez Henryka zapłonęła doń świeżym sentymentem. Wpadł z deszczu pod rynnę. Obie kochanki zjechały na wieś i grozi mu herkulesowy wysiłek zaspokajania trzech kobiet, zamiast dwóch. Ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności uwolnił się z tych opresyi i pozostał przy swej Żakelinie, pobłażliwej do głupoty.

Obok tej ubożuchnej akcyi snuje się równolegle druga, jeszcze bardziej wąska akcya dokoła osoby Leonarda. Tego unosi jurny pęd ku każdej kobiecie. Gdy swe natarczywe afekta zwraca bez skutku ku kochankom przyjaciela, koncentruje ogień zapału na pokojówce. Wtedy narzucają mu się obie przyjaciółki Henryka, ale gdy się te kobiety razem schodzą, opuszcza go każda z wyrazami oburzenia, tak, że wśród nadmiaru niewiast zostaje zmękany Leonard na łodzie. Rozgorączkowany młodzieniec dobija się do pokoju pani de Vertal, znajdującej się w wieku kanonicznym... A wszystkie te sceny, obfitujące zresztą w dowcipne sytuacye, przesycone są posmakiem lubieżności, nie pikanteryi. Nie wymaga się oczywiście od sceny, by była kazalnicą, ale nigdy nie można na niej hodować roślinek grubej amoralności. Tym razem dostosował się bardzo w Paryżu popularny autor „Kawiarenki" do gustu najmniej wybrednej publiki.

P. Nowacki, wytrawny i dzielny reżyser nadał „Kurnikowi" wymagane szybkie tempo farsowe i skonstruował pomysłowy układ scen. W roli Leonarda mogliśmy znów wszystkie fascynujące walory gry p. Nowackiego podziwiać. Obok niego wybornie swe role postawiły pp. Werniczówna, Bruczowa i Malicka. Główna kreacya Henryka spoczywała na barkach p. Siekierzyńskiego, który ujawniał w grze inteligencyę i artystyczną dojrzałość, ale nie dał sylwetki lekkoducha, pogromcy kobiet. Brakło w grze p. Siekierzyńskiego owej swobody, elegancyi i uroku, które są niezbędne dla ujarzmicieli serc niewieścich.

W. Fallek.

nam czczy syonizm, pozbawiony treści. Całą treść jego stanowi — sprzedawanie szekli. Nie dziw tedy, że asymilacya się szerzy. Niema tam ni iskry żydostwa. Niema książek ani szkół, ani nie uczuwa się potrzeby tychże. Język hebrajski ogranicza się u nich — do komendy. Hebrajszczyzna „Makabii" — 100 wyrazów hebrajskich i na tem koniec! Któż zdoła stan ten zmienić? Palestyna nie, bo siły jej są nieznaczne, wysoka zaś walutą nie zezwala na wydawanie książek.

Mamy tedy do spełnienia doniosłe zadanie: musimy znaleźć ludzi środki pieniężne, któreby umożliwiły dokonanie konkretnych czynów. Jest ich dwa: powołanie do życia instytutu nauczycielskiego i instytutu literatury.

Nad szczegółami nie będę się teraz rozwodził. Przedewszystkiem należy ustalić zasadę. Jeśli ściąga się dziesięcinę na odbudowę kraju — niechaj dziesiąta część dziesięciny poświęconą będzie na cele kultury. Gdy tego nie uczynimy, zapewniam was będzie XIII. Kongres uboższy od dwunastego.

Winniście, przybywszy do domów, szerzyć myśl tę i dopomódz w stworzeniu tych instytutów.

Zrozumcie to, panowie:

„Nie wnijdziecie do kraju, jeśli Boga w Was nie będzie"!

MATEUSZ MIESES (Przemyśl).

Nowy Rok Izraela.

Cóż Ci po Nowym Roku, Hiobie narodów, nieszczęsny Ahaswerze, odium generis humani, paryasie ludzkości, obarczony klątwą wiecznej mniejszości, ustawicznego tułania się po obcych kątach?

Ziemia cała ci szubienicą — jak powiada w swych mocnych „pieśniach gniewu" (nowoczesny Jezajasz, wajdelota bólu dyaspory, Bialik — czego ty dobrego możesz się spodziewać po nowym odcinku chronologicznym. Bezsilne jagnię wśród siedmdziesięciu wilków — mówiąc językiem midraszu — gdzie dla ciebie promyk nadziei lepszego niezamąconego bytu, gdzie mieni się dla ciebie rubinowa iskra radosnej zorzy na mglistym krańcu, otulonego ponurym kirem wiecznego zmierzchu? czem Nowy Rok ciebie nęcić może.

Opusztoszały rojne sadyby żydowskie na Ukrainie, ciągną się nieprzejrzane łańcuchy bezdomnych uchodźców w szarą, smętną dal: kobiety, dzieci, starcy; u nas dusi beznadziejna obroża, syk zajadłej nienawiści zyskuje na całym okcydencie na sile; czarowna wizya... Palestyny chwilami ciemnieje, Rzym watykański i Mekka godzą w nią równocześnie; ani wyjścia, ani zbawienia, ani kresu mety i końca; co za atrakcyę może dla ciebie mieć uwertura nowego, dalszego roku.

Nowy Rok żydowski zaczyna się nie Sylwestrem, nie poprzedzają go rozigrane tany, zabawy huczące od kaskad śmiechu, ochocze krotochwile. „Nowy Rok" wiecznego tułacza to dzień poważny, to święto etycznego samobiczowania, to pamiątkowe anniversarium ofiarowania Izaka, to dzień martyrologii i odkupienia grzechów.

Surma zapowiada Nowy Rok nasz, ale nie dźwięczny hejnał świtu. Surma sporządzona z rogu baraniego ma przypominać barana ofiarowanego w miejsce Izaka, ma przypominać ból Abrahamowego jedynaka.

Nowy Rok żydowski to nie huczny kiermasz ulicy, ale też nie dzień melancholijnej, tępej rezygnacyi. Żyda psycha nie popada w ponury jaz piekielnego zwątpienia „lasciate ogni speranza". Żyd mimo wszystko swoim życzy „Iszana toba" „dobrego roku", zajada przy uczcie noworocznej jabłka smarowane miodem jako omen szczęścia.

Żyda nęci Nowy Rok, gdyż pierwszy dzień nowego okresu kalendarzowego, to nie tylko dzień pamiątkowy ofiary Izaka, lecz też dzień sądu i sprawiedliwości Bożej a dla Żyda tryumf sprawiedliwości to najwyższa prawda dziejowa. Nie „święty" lecz „sprawiedliwy" stanowią ideał religii żydowskiej. I Żyd wierzy, że nadejdzie kiedyś jeszcze dzień, w którym wszystkie krzywdy ciemięzców pewetowane zostaną i Izraela ugory powrócą do świetności Dawidowej. Modlitwy noworoczne obracają się około prośby o przyjście królestwa Bożego na ziemię, o ukrócenie zła konecznego, o ujarzmienie i poskromienie zbrodni ziemskich, o przywrócenie niepodległości judejskiej, o zaprowadzenie sprawiedliwego porządku na padole, gdzie „malchuth zeidim" się panoszy.

Sprawiedliwość dziejowa to wieczny postulat nie tylko Żydów w ściślejszem znaczeniu lecz też całej rasy semickiej. Gdy punicko-semicka, Kartagina pod obuchem legionaryów legła w gruzach, natenczas naczelnik akademii platońskiej w Atenach, Klitomachos, który był rodowitym Punijczykiem i nazywał się u swoich Hazdrubal, napisał — jak Cyceron w swych Tuskulanach donosi „consolandi causa ad captivos cives suos", „dla pocieszenia swoich pojmanych współobywateli — pracę filozoficzną, w której się pytał, gdzie sprawiedliwość Boża, która dopuściła do tego, by Rzym wyłupił dwoje oczu morza śródziemnego Korynt i Kartaginę.

Punickie pytanie o sprawiedliwości zostało zaspokojone w niedużo wieków poźniej. Młyny Boże czasem mielą wcale szybko. W trzy wieki po zburzeniu Kartaginy, zasiadł na tronie Cezarów, „semper Augustus" Punijczyk czystej krwi Septym Sewer, który semickiemu geniuszowi wojennemu, przeciw rzymskiemu wojownikowi, Hannibalowi w Bitynii kazał wystawić pomnik, a w trzy dalsze wieki, gdy zwiastuni „dobrej nowiny" z semickiej Galilei zmietli z panteonu kapitolińskiego domorosły w orszak starych bogów rzymskich, natenczas Punijczyk Augustyn, na gruzach Rzymu aryjsko-cesarskiego postawił konstrukcyę semickiej myśli, punicką koncepcyę dziejową, ową civitas dei — owo państwo boże, które stanowiło o losie nie tylko Rzymu, ale też całej zachodniej Europy przez półtora tysiąca lat. Sprawiedliwości Bożej stało się zadość.

Pragnienie sprawiedliwości dziejowej, było w średniowieczu u Żydów nie raz motorem wiary w nieśmiertelność duszy. Rabenu Tham jeden z największych autorytetów rabinistycznego żydowstwa pisze w swej głęboko etycznej książce „Sefer hajaszar": „widzieliśmy tyle gmin żydowskich zabitych, dla wiary w jedność Bożą. Spalono je i pozbawiono ich majątku i dobra. Widzimy, jeśli ktoś z miłości dla króla z mięsa i krwi, ucierpi albo się narazi na niebezpieczeństwo życia, król go obdarzy wszystkiem, co dobre. Tem bardziej jest wykluczoną rzeczą, by Stwórca nie obdarzył dobra nagrodą tego, który się za niego ofiaruje. Byłoby to niemożliwe kłamstwo".

W dzień noworoczny budzi sie u Żyda nadzieja lepszego bytu, mimo wszystkie własne doświadczenia pisane krwią, gdyż ożywia go przeświadczenie o palcu Bożym w dziejach, o niezłomnej sprawiedliwości.

Żyd w sąd świata wierzy. Sąd Ostateczny to dla Żyda nie kres bytu, lecz początek nowego okresu we Wszechbycie, to introdukcya szczęścia kosmicznego jakoteż i narodu izraelskiego. Sąd Ostateczny nie razi we wyobraźni żydowskiej swą strasznością, jak u owego włoskiego mistrza pendzla, to dzień porachunku, w którym tylko krzywdziciele ucierpią a naród — męczennik wynagrodzonym zostanie i na wyżach istnienia wzniesie się stolica Palestyny jako Jeruzalem niebiańskie.

Schopenhauer zarzucał Żydom optymizm nieprzeparty: Bóg biblii na widok stworzonej ziemi, sam siebie oklaskiwał, że wszystko „bardzo dobrze" wypadło. Tego filozof pesymizmu i bezcelowej woli jako prasubstancyi, nam wybaczyć nie mógł.

My Żydzi jesteśmy faktycznie optymistami pro futuro, gdyż istotnie istnieje ewolucya w dziejach a gościniec rozwoju, jak nas uczy teorya descendencyjna i historya ludzkości od maczugi z kamienia aż do teleskopu, idzie wciąż w górę.

W dzień noworocznego sądu, wierzymy że i nam kiedyś się stanie sprawiedliwość, że ludzkość jeszcze wcześniej albo później mądrzej się urządzi, że tak samo jak nietolerancya religijna w zasadzie zniknęła, tak samo stokroć głupsza i ciaśniejsza i nielogiczna nietolerancya nacyonalistyczna do orkusa powędruje i wcześniej czy później jak obecnie u Prusaków, tak i u wszystkich innych megalomanicznych narodów buta zostanie przez dzieje srogo ukaraną. Deus ergo quam sedebit nil inultum remanebit, brzmi pieśń św. Ambrozyusza. „Gdy Bóg usiądnie do Sądu, nic nie pozostanie niepomszczonem". Wierzymy, że ideał naszych modlitw noworocznych o Królestwie Bożym kiedyś się urzeczywistni i zniknie jak zmora nocna, jak upiorny maniak wszelki nacyonalizm a ideał stoików, których twórcą był Semita z Cypru Zenon, stanie się ciałem i ludzie „qui omnem terranun orbem, unam urbem esse ducunt", którzy „cały glob ziemski za jedno miasto uważają", będą dzierżyli berło ducha ludzkiego.

Dr. BENJAMIN SEIDEN.

Inflacya czy brak pieniędzy?

Kraków, 2 października.

Tak wiele mówi się u nas, zwłaszcza w ostatnich dniach, o naszej misere walutowej, że, — zdawałoby się — wszystkie istotne jej problemy są już nazbyt dostateczne oświetlone. A jednak istnieje jeszcze kwestya, i to kwestya bardzo paląca, co do której wyłoniła się kontrowersya między teoryą a praktyką, dotychczas **nierozstrzygnięta.** Teorya mianowicie stwierdza, a opinia powszechna zgodnie jej przytakuje, że istotną i bezpośrednią przyczyną tak katastrofalnie niskiego kursu marki jest nadmiar pieniądza papierowego, że zatem jedynie wstrzymanie dalszej emisyi może wartość marki ustabilizować a nawet podnieść. Tymczasem praktyka, własne doświadczenie każdego przemysłowca, bankiera czy kupca, mówi coś wręcz przeciwnego, że pieniędzy jest raczej za mało w stosunku do potrzeb obiegu, co objawia się w ogromnie utrudnionych możliwościach uzyskania kredytu. W istocie przy prywatnie zaciągniętych krótkoterminowych pożyczkach dochodzi stopa procentowa obecnie do 15% miesięcznie, zaś przy pożyczkach bankowych, do uzyskania których konieczne są specyalne stosunki i protekcye, sprawa przedstawia się niewiele lepiej, gdyż oprócz stałych odsetek rocznych, liczą obecnie banki z zasady przy transakcyach handlowych od obrotu, przy dłużejterminowych pożyczkach zaś kwartalnie 2—3% prowizyi. Rzecz prosta, że te trudności kredytowe oddziaływują paraliżująco na bieg produkcyi i handlu, zwłaszcza że do wszystkich transakcyi konieczna jest dziś gotówka, gdyż kredytowanie należytości należy do bardzo rzadkich wyjątków. Niemniej jasną rzeczą jest, że płacenie tak wysokich procentów musi z konieczności wpłynąć podrażająco na ceny wszystkich towarów.

Brak kapitałów daje się również boleśnie odczuwać w trwałych inwestycyach, jak w budowie domów i zakładaniu nowych placówek przemysłu oraz odbudowie i rozbudowie dawnych. Nad kwestyą budowlaną nie chcemy tu szerzej się rozwodzić, gdyż fatalny jej stan dostatecznie wszystkim jest znany. Zwrócimy tu tylko uwagę, że tempo zakładania nowych warsztatów produkcyi, które z początkiem b. r. przybrało tak silne rozmiary, obecnie ogromnie osłabło, mimo, że nie wszystkie z nich są tylko objawem manii grynderskiej i mimo, że mają one tak doniosłe znaczenie dla żywotnego dla nas zagadnienia wzrostu produkcyi krajowej. Objawiająca się obecnie na rynku akcyi haussa nie powinna nas łudzić, gdyż w rzeczywistości osiągnięte obecnie „wysokie" kursy zaledwie dorównują kursom ze stycznia i lutego b. r., gdy tymczasem wartość marki zmniejszyła się w międzyczasie około 10-krotnie. W następstwie tego powinny były kursy

ak yi, reprezentujących wszakże stały kapitał fabryk, nie ulegający dewaluacyi, podnieść się tylokrotnie. Tymczasem brak kapitałów wpływa osłabiająco na popyt za papierami przemysłowemi, skutkiem czego nie mogą one uzyskać kursów, odpowiadających ich realnej wartości.

Skutkiem braku kapitałów jest również zastój we wszelkiego rodzaju papierach lokacyjnych jak i słaby popyt za pożyczkami państwowemi. Nie ponosi tu bowiem wyłącznej winy brak uświadomienia patryotycznego i ofiarności w społeczeństwie ani też niechęć do lokowania pieniędzy w nisko stosunkowo oprocentowanych obligacyach przy postępującym spadku marki. Mimo niezaprzeczalnej doniosłości tych momentów byłby wynik pożyczek państwowych znacznie korzystniejszy, gdyby nie wskazany właśnie brak rozporządzalnych kapitałów.

Naszkicowane tu ujemne objawy braku gotówki skłaniają praktyków do stawienia żądań wręcz sprzecznych z ogólnym postulatem wstrzymania dalszej emisyi pieniądza papierowego. Pojawiają się żądania, by P. K. K. P. przyszła z pomocą przemysłowi i handlowi przez udzielanie wydatnych kredytów na podkład weksli kupieckich i co za tem idzie zwiększyła emisyę swych not.

Ta sprzeczność zapatrywań i dezyderatów której rychłe rozwiązanie jest dla życia gospodarczego niezmiernie ważne, przedstawia wiele interesu dla teoryi. Pogłębienie teoretyczne tego problemu jest też dla skutecznego rozstrzygnięcia go w praktyce konieczne potrzebne.

Związek między zapotrzebowaniem pieniędzy a ich ilością obiegową wyrazić możemy w przybliżeniu w ten sposób, że ilość pieniędzy, włączając do niej surogaty pieniądza, o których w dalszym ciągu będzie mowa, pozostaje w stosunku prostym do obrotu realnego, t. j. ogólnej sumy dokonywanych tranzakcyi wszelkiego rodzaju i do przeciętnego poziomu cen, w stosunku odwrotnym natomiast do szybkości obiegu pieniądza. Innemi słowy tem większe jest zapotrzebowanie pieniędzy, im więcej tranzakcyi pieniężnych przychodzi do skutku oraz im wyższe są ceny towarów i usług wszelkiego rodzaju.

Co się zaś tyczy szybkości obiegu, to jasnem jest, że np. dwa razy szybszy obieg pieniędzy działa tak samo, jak gdyby istniała podwójna ich ilość, podobnie jak np. dwa razy szybszy ruch okrętów działa identycznie jak dwukrotnie większa ich liczba.

Rozpatrzmy teraz w świetle powyższego związku obecne stosunki finansowe w Polsce.

Co się tyczy obrotu realnego, to — w braku szczegółowych danych — przyjąć możemy, że nie uległ on zmianie w stosunku do przedwojennego. Produkcya i konsumcya wprawdzie się zmniejszyły, ubytek ten jednak skompenzowany jest charakterystycznym dla obecnych stosunków gospodarczych rozrostem pośrednictwa handlowego, skutkiem czego towar zanim przejdzie z rąk producenta do konsumenta, jest przedmiotem znacznie większej ilości tranzakcyi.

Poziom cen w kraju przyjąć możemy — optymistycznie — jako przeciętnie 600 razy wyższy od przedwojennego.

Co do szybkości obiegu pieniądza brak również szczegółowych danych, ocenić go jednak możemy jako równy przedwojennemu, uwzględniając z jednej strony znaczną, bo szacowaną na 60 miliardów ilość pieniądza nagromadzonego przeważnie wśród włościaństwa a zatem usuniętego z obiegu, z drugiej zaś strony niewątpliwie przyspieszone tempo obiegu pieniądza w świecie handlowo-przemysłowym.

Ponieważ więc obrót realny i szybkość obiegu nie uległy zmianie, natomiast poziom cen wzrósł 600-krotnie, wypadłoby wedle podanej formuły, że ilość pieniądza powinna być obecnie dla zaspokojenia potrzeb obiegu 600-krotnie wyższa od przedwojennej.

Zestawiając dane co do ilości banknotów emitowanych przez trzy państwa zaborcze z ich ludnością, dochodzimy do wyniku, że na głowę mieszkańca wypadało przeciętnie 25 Mk. niem. względnie około 30 kor. austr. Przy około 30-milionowej ludności Polski dałoby to — przy przedwojennym poziomie cen — 750 milionów marek, przy obecnym zatem poziomie — 450 miliardów. W rzeczywistości wynosi obieg pieniądza papierowego obecnie około 150 miliardów marek, jest on zatem 3 razy niższy od obliczonego wyżej, odpowiadającego zapotrzebowaniu obiegu.

Ponadto uwzględnić trzeba jeszcze jeden bardzo ważny moment.

Wspominając o ilości pieniądza w obiegu zaznaczyliśmy, że zaliczyć do niej trzeba również surogaty pieniądza. Jak wiadomo w wysoko rozwiniętych krajach przemysłowych jak w Anglii i St. Zjednoczonych, zapłaty w małej tylko mierze uskuteczniane są gotówką, przeważnie bowiem służy do tego celu obrót czekowy i clearingowy. Wynika stąd znaczne zaoszczędzenie gotówki, o rozmiarach którego świadczyć może fakt, że np. w r. 1909 w Ameryce półn. dokonano zapłat gotówką na sumę 34 miliardów, natomiast w obrocie czekowym na sumę 353 miliardów dolarów.

W mniejszym stopniu wyparł obrót bezgotówkowy pieniądz w Niemczech i Austryi, lecz i tu dane statystyczne wykazują bardzo poważne kwoty i tak obrót żyrowy Banku Rzeszy w r. 1907 wynosił 135 miliardów marek (przy obiegu not 1·3 miliarda), zaś Banku austro-węg. 63 miliardy (przy obiegu not 2-miliardowym).

W Polsce obrót czekowy mniej był stosowany, możemy jednak przyjąć, że połowa zapłat przynajmniej odbywała się w drodze czeków i żyra. Obecne cyfry obrotu czekowego P. K. K. P., od niedawna dopiero wprowadzonego, są jeszcze znikomo małe w stosunku do stanu emisyi. W następstwie tego wypośrodkowana wyżej suma potrzebnego obiegu pieniędzy — przy obecnych cenach — winna być jeszcze znacznie powiększona, może nawet podwojona i powinna zatem dochodzić do 900 miliardów. Jest to cyfrą zawrotną, możebna tylko w stosunkach bolszewickich, a jednak rozumowanie do niej wiodące jest zupełnie prawidłowe.*)

W świetle tych uwag rozpatrzmy żądanie zwiększenia emisyi przez udzielanie pożyczek w drodze eskontu weksli. Jakkolwiek słuszną jest uwaga, że misye pokryte wekslami kupieckiemi nie są tak szkodliwe jak pokryte tylko — zobowiązaniami państwa, to jednak nie ulega wątpliwości, że dalszy wzrost emisyi, ponad zapowiedzianą już przez nowy rząd kwotę 70 miliardów, wpłynąłby ze swej strony na obniżenie wartości marki.

Jedynem zatem wyjściem z sytuacyi jest zwiększenie szybkości obiegu pieniądza przez wciągnięcie w obrót kapitałów bezużytecznie leżących w skrzyniach chłopskich i najintezywniejsze rozwinięcie obrotu czekowego i żyrowego. Rząd winien rozwinąć w tym kierunku usilną agitacyę i uprzystępnić przez dogodne warunki i sprawne prowadzenie obrót czekowy P. K. K. P. jak najszerszym kołom, społeczeństwo zaś nasze winno użyczyć rządowi w tym kierunku jak najżywszego poparcia w zrozumieniu, że interes państwowy i wygoda własna tego od niego wymagają.

*) Z cyfry tej wynika, co zaznaczamy ubocznie, ciekawy wniosek, że obecna drożyzna jest znacznie wyższa niż by to być powinno, gdyby wyłącznie wzrost ilości pieniądza ją spowodował. Powody tego nadmiernego spadku wartości marki leżą też w istocie w znacznej mierze w momentach psychologicznych, mianowicie z braku zaufania do marki w społeczeństwie.

Z ruchu syońskiego.

Danina progresywna.

XII. Kongres syoński w Karlsbadzie się zakończył, a obecnie należy w czyn wprowadzić zapadłe na nim uchwały. Centralny Komitet Organizacyi syońskiej, Oddział dla Zach. Małopolski i Śląska (ul. Stradom 15, I. p. of.) zwraca uwagę wszystkich Organizacyi lokalnych i grup miejscowych na bardzo zły stan finansowy biura centralnego i na niebezpieczeństwo, jakie stąd wyniknąć może dla dalszej naszej pracy.

Wydatki z powodu podwyższenia płac, opłat pocztowych oraz koszt wszelkich innych wydatków połączonych z prowadzeniem biura wytworzyły tak trudne warunki, że zachodzi nieodzowna potrzeba natychmiastowego wyrównania zaległości, a zarazem przysłania podwójnego kontyngentu wyznaczonej poszczególnym organizacyom rocznej daniny progresywnej.

Wszystkie organizacye lokalne obowiązane są najpóźniej do 10 października br. uiścić daninę progresywną, jeżeli chcą nam umożliwić spełnienie bieżących ciężkich zadań.

Komitet Centr. Organizacyi syon.
dla zach. Małopolski.

KRONIKA.

Kraków, 2 października.

— Wszystkim PP. Współpracownikom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma składa serdeczne życzenia z okazyi Nowego Roku
Redakcya „Nowego Dziennika".

— **Następny numer „Nowego Dziennika"** ukaże się z powodu uroczystych świąt Nowego Roku we środę rano o zwykłej porze.

— **Zjazd kupców żydowskich** we Lwowie zakończył wczoraj swe obrady. Nasz specyalny korespondent nadesłał nam obszerne sprawozdanie z obrad, które z braku miejsca zamieścimy niestety dopiero w pierwszym numerze po świętach.

— **Nabożeństwo dziękczynne.** Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa przez Naczelnika Państwa podczas zamachu lwowskiego. Udział w nabożeństwie wzięli generałowie Szeptycki, Osiński, Kostecki, Truszkowski, Gąsiecki, z władz cywilnych naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski w zastępstwie wojewody Dra Gałeckiego, który z powodu przeziębienia nie opuszcza mieszkania, starosta Bal, wiceprezydenci Rolle, Sare, Wielgus, z gronem radców, misya wojskowa francuska, liczny korpus oficerski, delegacye wszystkich rodzai wojsk stacyonowanych w Krakowie, prezydenci sądów i naczelnicy władz rządowych. Nadto przybyli weterani z r. 1863 i przedstawiciele stowarzyszeń.

— **Dziennikarze rumuńscy w Krakowie.** Wczoraj o godz. 5 rano przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy rumuńsikch. Gości powitał o godz. 9 przedpołudniem prezes syndykatu dziennikarzy krakowskich dr. Beaupre oraz wiceprezydent miasta Wielgus. Z dworca udali się dziennikarze do przeznaczonych dla nich kwater, o godz. 10 zebrali się w cukierni Michalika, gdzie spożyli śniadanie. Stąd udali się na Wawel, gdzie zachwycali się pamiątkami świetnej przeszłości polskiej. W południe odbyło się na cześć gości w salonach Koła literackiego przyjęcie, po którem wycieczka udała się do Wieliczki. Tam zwiedzono kopalnie, po których oprowadzali gości inżynierowie salin. W komorze Sienkiewicza spożyto podwieczorek, przyczem wygłoszono szereg mów. Na powitania dziękował dziennikarzy rumuński Fleiszer. Po powrocie z Wieliczki goście wzięli udział w przedstawieniu „Rigoletta" w Operze. Dziś dalsze zwiedzanie miasta.

— **Cukier za wrzesień.** Od czwartku dnia 6. października rozpocznie się sprzedaż cukru za wrzesień na kupon górny legitymacyi zbiorowych Nr 154 w ilości po 400 gr. na osobę w cenie po 226 mk za 1 kg, tj. 90.40 mk za 400 gr.

Zakłady zbiorowego pożycia oraz właściciele sklepów rejonowych i reprezentanci konsumów, o ile dotychczas nie pobrali przekazów na pobór cukru — winni bezzwłocznie zgłosić się w Miej. Biurze dla kontroli spożycia po asygnaty na cukier i natychmiast podjąć przydzielone ilości.

Równocześnie Magistrat zawiadamia, że dla odbiorców sklepu Radwańskiego przy ul. Lenartowicza l. 6, będzie wydawał cukier sklep rejon. Kamieniarczyka, ul. Karmelicka l. 39.

— **Sprostowanie taryfy węglowej.** Magistrat prostuje podaną we wczorajszym komunikacie taryfę węglową o tyle, że cena za wagon 10 ton loco skład hurtownika wynosi 108.882 mk a nie jak mylnie podano 113.574 mk.

— **Nowe ceny sacharyny.** Od 1 października 1921 r. obowiązują następujące ceny sacharyny: T2 — 90 mk, T8 i Tx — 100 mk, K3 — 170 mk, K7 — 30 mk. Francuska sacharyna krystaliczna w opakowaniu po 10 gr (pakiecik) 170 mk. Paczki tabletek francuskich z fabryki Usines de Rhone, zawierające po 10 gr. sacharyny czystej 200 mk. Paczki bloków zawierające po 100 gr sacharyny czystej 2000 mk. Włoska sacharyna krystaliczna w opakowanieu po 10 gr. 170 mk.

— **Zgłoszenia zmian w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotników.** Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem sprostowania rejestru pracowników, uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej, zgłosili w Wydziale III. b apr. Magistratu dna 3, 4 i 5 bm. wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników, wskutek przybytku i ubytku pracujących.

— **Deputaty robotnicze za sierpień.** Od wtorku dnia 4 października będą wydawane uprawnionym robotnikom w dalszym ciągu deputaty za sierpień br., a mianowicie: druga rata chleba po 4 kg w cenie dotychczasowej, tj. 57 mk za 1 kg, oraz po 600 gr. cukru białego na osobę w cenie po 93 mk za 1 kg, tj 55 mk 80 fen. za 60 dkg. O przydział powyższych dodatkowych racyi zgłosić się winni: a) Robotnicy, którzy pracują w prywatnych zakładach przemysłowych, zatrudniających poniżej 50 osób — w sklepie Br. Mikołajtysów ul. Poselska l. 18, z ostemplowanemi legitymacyami dodatkowemi w porządku według początkowych liter nazwisk, a mianowicie: Od litery A—E we środę i czwartek dnia 5 i 6 października; od litery F—J w piątek i sobotę dnia 7 i 8 października; od litery K—Ł w poniedziałek i wtorek dnia 10 i 11 października; od litery M—P we środę i czwartek dnia 12 i 13 października; od litery R—S w piątek i sobotę dnia 14 i 15 października; od litery T—Z w poniedziałek i wtorek dnia 17 i 18 października. b) Zastępcy prywatnych fabryk, zatrudniających powyżej 50 osób oraz zastępcy przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej z wydanymi im poprzednio przekazami Miej. Biura dla kontroli spożycia — w Miej. Biurze aprowizacyjnem począwszy od wtorku dnia 4 października br.

Równocześnie Magistrat wzywa robotników i zarządy fabryk i przedsiębiorstw wyżej pod lit. a) i b) wzmiankowane, które dotąd nie pobrały pierwszej raty chleba, aby w terminie wyżej oznaczonym przedłożyły w Miej. Biurze dla kontroli spożycia przepisane poświadczenia pracy, celem ostemplowania legitymacyi względnie wydania przkazów na pobór należnych racyi chleba.

— **Komunikacya między Krakowem a Poznaniem.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Od dnia 1 bm. przywraca się codzienny bieg wagonów bezpośredniej komunikacyi Kraków—Poznań przez Górny Śląsk. Odjazd z Krakowa o godz. 19'35, przyjazd do Krakowa o godz. 6'50. Bieg wagonów bezpośredniej komunikacyi Kraków—Poznań przez Koluszki pozostaje nadal utrzymany.

Z dniem 3 bm. uruchomony będzie pociąg Nr. 903 i 904 międzynarodowego tow. wagonów między Warszawą a Bukaresztem przez Lublin i Lwów, a to dwa razy w tygodniu.

— **„Promienie F. F." B. Winawera.** Dzisiaj poraz 2-gi świetna groteska warszawskiego satyryka, która znalazła na naszej scenie tak kapitalną obsadę i oprawę pomysłu p. Z. Stryjeńskiej. Nie milknące oklaski w czasie akcyi a także i po każdym akcie, zapowiadają tej charakterystycznej sztuce długie powodzenie. „Promienie F. F." powtórzone będą jutro w poniedziałek 3, we wtorek 4 i we środe 5 przyszłego tygodnia.

Jutro popołudniu podniosły dramat Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" z p. Sosnowskim w jego kapitalnej roli tytułowej.

— **Premiera operetkowa w Miejskim Teatrze.** „Baron cygański" Jana Straussa tak już się postarzał, że nie powinien pokazywać się publicznie; poza dziarskimi walcami sama tandeta. Operetki, te muzyczne kokoty, więdną prędko — jak żywe. Żal tylko zmarnowanego czasu i sił, zwłaszcza operowych na sztuczne utrzymywanie przy życiu takich straszydeł, którym nawet tytuł „opery" komicznej nie pomoże. Wykonanie było dość starannie przygotowane (dyrygował p. Barański), dobrze brzmiały chóry i orkiestra, która jednak szpetnie wysypała się w pierwszej uwerturze. Pp. Jastrzębska, Feldmannowa, Stępniowski i Ostrowski wkładali w śpiew dramatyczne akcenty (Jastrzębska detonuje nieco w górze), a p. Korabianka ujmowała naturalnym wdziękiem postaci i głosu. P. Poleński trochę przesadzał, a Zimmajerowa i Lelewicz nie mieli nawet sposobności rozweselenia publiki.

— **Miejski Teatr: Opera i Operetka.** Dziś w niedzielę popołudniu „Skrzypek z Lugano", nabierający coraz więcej popularności; wieczór: „Baron cygański". Jutro 3 bm. „Violetta" z współudziałem sławnych artystów rosyjskich: Kniaginina i Jefimewy. Bilety teatralne w niedzielę, poniedziałek i wtorek można nabyć jedynie w kasie teatralnej od 10 rano do 12½ w południe i od 5 do 8½ wieczór.

— **Z teatru „Bagatela".** Dziś w niedzielę popołudniu „Małżeństwo Loli". Wieczorem poraz dziewiąty głośna sztuka paryska „Ósma żona Sinobrodego" w mistrzowskiem wykonaniu pp. Kozłowskiej i Fritschego. W poniedziałek „Kurnik".

— **„Kobieta, która zabiła"** (The woman, who killed the man) Sidney'a Garriell'a — oto tytuł angielskiej nowości w siedmiu odsłonach, której wystawa kosztować będzie kilka milionów marek, a nad którą pracują od dwóch miesięcy wszystkie artystyczne siły teatru „Bagatela". Sztukę inscenizuje p. Aleksander Węgierko.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela pop.: „Burmistrz Stylmondu"; wieczór „Promienie F. F".
Poniedziałek: „Promienie F. F."
Wtorek: „Promienie F. F."

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Niedziela pop.: „Skrzypek z Lugano"; wieczór „Baron cygański".
Poniedziałek: „Violetta".
Wtorek: „Violetta".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Niedziela pop.: „Małżeństwo Loli"; wieczór „Ósma żona Sinobrodego".
Poniedziałek: „Kurnik".
Wtorek: „Kurnik".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Niedziela pop.: „Taniec szczęścia"; wieczór „Grigri".
Poniedziałek: „Grigri".
Wtorek: „Grigri".

Z kraju.

Gmina żydowska w Zamościu na rzecz akademików. Tymcz. Kom. Wykonawczy Żydowskich Akad. Instytucyi Samopomocowych Wyższych Uczelni Polskich rozesłał w dn. 9 zm. memoryał do 119 gmin żydowskich w Polsce. Memoryał, do którego załączono wezwanie o przyjście z pomocą Żyd. Młodz. Akad. zawierał dokładny obraz rozpaczliwego położenia akademików żydowskich. Dotychczas jednak odezwała się tylko gmina żydowska w Zamościu, która wyasygnowała na rzecz Kom. Wyk. kwotę 40.000 marek. Żydowska Młodzież Akad. nie wątpi ani na chwilę, że czyn gminy żydowskiej w Zamościu, posłuży przykładem dla wszystkich pozostałych, które niechybnie pospieszą z pomocą i podejmą akcye celem uratowania jednej generacyi, żydowskiej inteligencyi zawodowej.

Rusini a spis ludności. Lwowski dyrektor urzędu statystycznego zapytany przez przedstawiciela prasy o stanowisko Rusinów w sprawie spisu ludności udzielił mu następujących informacyi:

Rusini podzielili się na dwie partye. Jedna, stanowąca znaczną większość, podda się lojalnie spisowi, wychodząc z tego założenia, że skoro tutaj żyje, to musi uznać tutejsze urządzenia społeczne. Zresztą nie ulega wątpliwości, że dokładna statystyka przyniesie także korzyści Rusinom, którzy właśnie zamieszkują kresy wschodnie najbardziej wyniszczone wojną i czekają od rzą-

do racyonalnej i wydatnej pomocy. Druga partya ruska — to rozpolitykowani mołojcy, którzy usiłują nakłonić Rusinów do biernego oporu. W tym celu — o ile nam wiadomo — wydano podobno w Wiedniu za pieniądze niewiadomego pochodzenia, broszurę agitacyjną, którą rozrzucono w tysiącach egzemplarzy na kresach. Nic to jednak nie pomoże, bo ludność wiejska nie idzie na lep tej agitacyi, a nadto zdecydowani jesteśmy wszelkimi sposobami przeprowadzić dokładny spis ludności i zdobyć posłuch dla zarządzeń polskiego rządu.

Rokowania w przemyśle naftowym. W dniach 29 i 30 września toczyły się układy między delegatami przemysłowców i robotników naftowych. Po długich układach ustalono w zasadzie płace dzienne dla całego przemysłu naftowego i rafineryjnego, jednak z powodu ostatnio wyłonionych trudności nie da się przewidzieć jakie rezultaty przyniesie ostatnia konferencya.

Milionówka. W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 2154313, sprzedany w Warszawie.

Dział gospodarczy.

Z konferencyi gospodarczej w Izbie handlowej.

Kraków, 2 października.

Wczorajsze zebranie konferencyi zagaił prof. dr. Krzyżanowski, oznajmiając, że ankieta wywołała wielkie zainteresowanie w całym kraju, o czem świadczy szereg korespondencyi otrzymanych od posłów i finansistów polskich. Między innymi prosił poseł Głąbiński o uwiadomienie komisyi budżetowej Sejmu o wynikich ankiety.

Następnie zabrał głos Dr Byrka, b. wiceminister skarbu, obecnie dyr. Miejsk. Zakł. Kred. który wskazał na ogólne przyczyny naszych niedomagań gospodarczych, tkwiące z jednej strony w przesadnym rozmachu, z jakim przystąpiono do organizacyi naszego aparatu administracyjnego, w „maksymaliźmie" odziedziczonym po Rosyi oraz w braku współpracy poszczególnych ministrów, z drugiej zaś strony w bierności społeczeństwa, które dotąd odnosi się do własnego państwa równie obojętnie jak przedtem do państw zaborczych. Przechodząc do programu sanacyi wskazał referent na konieczność definitywnego określenia granic państwa, czego następstwem będzie uspokojenie społeczeństwa i zagranicy i zredukowanie wydatków wojskowych. Pozatem konieczną jest redukcya urzędów przyczem referent wskazał na zbyteczność np. Gł. Urzędu Likwidacyjnego, zatrudniającego wraz z szeregiem ekspozytur w kraju i zagranicą kilkuset urzędników w wysokich rangach, a którego agendy mógłby spełniać departament Min. skarbu. Znoszenie urzędów zagrawa na komedyę. Np. zniesiono rzekomo Państwowy Urząd Węglowy lecz równocześnie stworzono Komitet Węglowy, a jak z wydanego przed 3 dniami komunikatu wynika, P. Urząd Węglowy dotychczas istnieje. Zamiast jednego mamy zatem 2 urzędy. Koniecznem jest również znowelizowanie szeregu ustaw wadliwych (zwł. w związku z kwestyą rolną) oraz zrewidowanie postanowień wykonawczych, często pozostających w jaskrawej sprzeczności z odnośnemi ustawami, a powodujących ogromne obciążenie budżetu. Niemniej ważną jest regulacya długów zagranicznych, wynoszących obecnie około 4 miliardów franków i 20 milionów dolarów, w związku z omawianem w Ameryce zwolnieniu jej dłużników, mowca zwraca w końcu uwagę na konieczność zreformowania systemu podatkowego i wyzyskania szeregu dotąd nieu[illegible]nych objektów podatkowych, zalecając przykład Czecho-słowacyi. Są to wszystko [illegible]nki przygotowujące grunt pod przyszłą [illegible]rmę waluty.

W dalszym ciągu przemawiał Dr. Kuśnierz, delegat Min. skarbu, który omówił kwestyę reglementacyi obrotu dewizami i zapotrzebowanie walut przez rząd i społeczeństwo polskie. Ilość marek polskich zagranicą łącznie z wypłatami na zagranicznych kontach banków szacuje referent na 60 miliardów marek. Wielka ich część znajduje się w Niemczech, co umożliwiło Niemcom obniżanie kursu marki polskiej w celach politycznych. Mowca wskazuje, popierając to zestawieniami cyfrowemi że kurs walut u nas stosuje się do kursów ich we Wiedniu i Berlinie, przeliczonych według tamtejszego kursu marki polskiej. Zadaniem polityki gospodarczej rządu winno być dostarczenie obiegowi potrzebnej gotówki oraz wstrzymanie dalszych emisyi. Środki na ten cel możnaby uzyskać przez sprzedaż objektów państwowych kapitalistom zagranicznym. Koniecznem byłoby również wykupienie znacznej części marek zagranicą, co podniosłoby znacznie ich kurs. Mowca jest osobiście za wolnym obrotem dewizami w kraju, przy obostrzonym jednak dozorze obrotu zagranicznego oraz za ściągnięciem obcych kapitałów do Polski.

Wkońcu przemawiał Dr Nieć, który zwrócił uwagę na to, że drożyzna jest u nas 4—5 razy wyższa niż inflacya. Przyczyną tego jest niekorzystny nasz bilans handlowy, wynikający z importu całego szeregu zupełnie zbędnych lub w kraju produkowanych towarów. Mowca potępia następnie dziką spekulacyę walutową i żąda ostrych zarządzeń przeciw spekulantom, jak również korzystnego dla polecenia uregulowania sprawy przekazów dolarowych przez emigrantów.

Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek 3 bm., o godz. 6.

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY.

W dniu 1 października nastąpiło otwarcie nowego banku, który mieści się w Pałacu Biskupim przy ul. Wiślnej 12. Wskutek rozlicznych trudności nie zdołano jeszcze ostatecznie wykończyć adaptacyi oraz nie skończono jeszcze budowy nowej hali, to też poświęcenie przy udziale zaproszonych gości odbędzie się dopiero w pierwszych dniach listopada. Niemniej jednak dyrekcya, pamiętna angielskiego przysłowia „Time is money" otwarła bank dla klienteli narazie w części tylko preliminowanego lokalu.

Nową instytucyę finansuje Związek polskich kupców w Ameryce, który widząc trudności, na jakie natrafia handel pomiędzy Polską a drugą półkulą, chcą stworzyć w ten sposób ogniwo, ułatwiające wzajemne stosunki, a przyczyniające się zarazem do dobrobytu kraju. Rada nadzorcza składająca się z członków powyższego Związku, wydelegowała swego prezesa, p. Romana A. Wandzela, który z olbrzymim nakładem energii zajął się realizacyą tak trudnego w dzisiejszych warunkach do przeprowadzenia planu.

Polski Bank Handlowo-Przemysłowy, oparty na zdrowych realnych podstawach, zajmie niewątpliwie jedno z najpierwszych miejsc w szeregu naszych instytucyj finansowych. Ze względu na cele, którym hołduje, życzyć mu tego należy jaknajgoręcej. Prowadzony pod doświadczonem kierownictwem pp. R. A. Wandzela i Wł. Srokowskiego, z doborem wytrawnych urzędników, daje wszelkie gwarancye, ż celom swym w zupełności odpowie.

Ut felix, faustum fortunatumque sit!

1704

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 1 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 5550—5000, sprzedaż 5000, kupno 4850, Franki franc. 460—450, sprzedaż 450, kupno 43[illegible]. Funty szterl. czeki tranz. 22500—22000. Belgia czeki tranz. 4[illegible]0. Marki niem. got. tranz. 54. sprzedaż 54, kupno 52, czeki tranz. 54·88, sprzedaż 54, kupno 52·50. Gdańsk czeki tranz. 54·25—54·50 Korony austr. czeki tranz. 280—277, sprzedaż 277, kupno 265, Korony duńskie got. tranz. 1085.

Kursa dewiz w Zurychu 1 bm. (L.). Berlin 4·75— (30 zm. 4·95—), N. Jork 577 (578), Londyn 21·59 (21·52), Medyolan 22·90 (23·—), Bruksela 40·85 (40·80), Praga 6·20— (6·05), Budapeszt 0·82— (0·80), Zagrzeb [illegible]·0 (2·50—), Bukareszt 5·25 (5·15—), **Warszawa 0·09 (0·07),** Wiedeń 0·37 (0·37—). Austr. stempl. 0·26 ([illegible]—). Paryż 41·10 (41·25)

Kursa dewiz w Berlinie z dnia 1 b. m.: Amsterdam 3896·10, Antwerpja ——. Helsingfors 1[illegible]0·80, Włochy 494·50. Londyn 462·50 Nowy York 124·87—. Paryż 831·10, Szwajcarja 4147·85. Hiszpanja 1610·85, stemplowane wiedeńskie 7·88, Praga 127·35, Budapeszt 17·88.

TELEGRAMY.

Po zamachu Friedricha.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że cenzura zabroniła ogłoszenia tekstu mowy Friedricha. Z kompetentnej stronz węgierskiej dowiaduje się korespondent, że rząd węgierski nie przypisuje mowie Friedricha żadnego znaczena. Rząd stoi nadal na stanowisku postanowień traktatu z Trianon i zdecydowany jest przeprowadzić jego postanowienia. Dzisiaj odbyła się rada ministrów, trwająca do późnej godziny. Obradowano nad sprawą zachodnich Węgier i nad notą ententy nadesłaną tu wczoraj, a domagającą się opróżnienia terytoryów zachodnich do dnia 4 bm. bez względu na ewentualne rokowania z Austryą. Rada miała rozważyć, czy zachodzi potrzeba odpowiedzi na tę notę. Gdyby rada zadecydowała odpowiedzieć, to odpowiedzią byłoby notyfikowanie opróżnienia zachodnich Węgier.

Wiedeń. PAT. „Wiener Allg. Ztg." donosi z Budapesztu: Stefan Friedrich wyraził się o zajściach w zachodnich Węgrzech między innemi: Na zachód od terytoryum Neufeld utworzyła się organizacya obrony krajowej, która na podstawie samostanowienia ludności objęła administracyę. Idzie tu nie o republikę, lecz o samorząd.

Sinfeiniści godzą się na wznowienie rokowań.

Horsea. PAT. Radio. De Valera odpowiedział Lloyd Georgowi, że otrzymał jego zaproszenie na konferencyę w Londynie 11 X. i że wobec zamanifestowania dobrej woli rządu angielskiego, przyjmuje zaproszenie. Wyraża on pogląd, że rokowania są lepszą drogą, jak wymiana not. Porozumienie można osiągnąć drogą dyskusyi osobistej.

Horsea. PAT. Według wiadomości z Dublina przyjęcie przez Sinfeinistów zaproszenia na konferencyę do Londynu wywołało wśród ludności uczucie zrozumiałej ulgi. Stolica Irlandyi pokłada w konferencyi tej wielkie nadzieje, aczkolwiek wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z olbrzymich trudności, jakie trzeba będzie pokonać. Sinfeiniści wyślą o ile wiadomo, na konferencyę pięciu upełnomocnionych przedstawicieli, których wybór został już dokonany. Na czele tej delegacyi stanie Artur Griffith. Rząd angielski będzie również reprezentowany tylko przez pięciu ministrów z Loydem Georgem na czele. Dubliński korespondent „Daily Telegraph" donosi, że decyzya sinfeinistów co do przyjęcia zaproszenia na konferencyę zapadła jednogłośnie.

Samodzielność Egiptu.

Horsea. PAT. Radio. Rokowania w Londynie między Courzonem, a premierem Egiptu odbędą się dziś w dalszym ciągu. Podstawą rokowań jest zmiana stanowiska Anglii. Dotychczasowy protektorat ma być zastąpiony stałem przymierzem. Rząd angielski pragnie sobie zastrzedz absolutnie bezpieczeństwo drogi do Indyi i na Wschód, zresztą nie myśli krępować w niczem interesów egipskich.

O pokój w Małej Azyi.

Berlin. (E. E.) „Deutsche Allg. Zeitung" donosi, że rząd grecki gotów jest rozpocząć rokowania z nacyonalistami tureckimi. Rząd Anglii został już o tem powiadomiony, wobec czego zwrócił się on z odpowiedniemi propozycyami do rządu tureckiego. O ile krok ten okaże się skutecznym, w takim razie nastąpi w Londynie zjazd obustronnych delegatów. Opinia polityczna niemiecka twierdzi, że rząd angielski wogóle wpłynął na Grecyę w kierunku gotowości do zawarcia pokoju.

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie Wereszczyńskiego.

M. Warszawa. (Telefonem). Dziś zapadł wyrok w procesie Wereszczyńskiego i tow. Główny oskarżony por. Wereszczyński skazany został na zapłacenie 10 milionów marek polskich i karę śmierci; major Fangor skazany został na 1 tydzień aresztu, trzeci oskarżony Miastuszewicz został uwolniony od winy i kary.

ZWIĄZEK EMIGRACYJNY

Zyd. robotników w Polsce

Oddział w Krakowie

urzęduje od dnia 15 września 1921

przy ul. Krakowskiej 41 „ZKIWS“

od 3—5 popołudniu.

Zadaniem związku emigracyjnego jest staranie się o wszelkie potrzebne dokumenta a co się z tem łączy załatwianie wszelkich formalności, ułatwienie wyjazdu z kraju, ostrzeganie przed oszustami i ajentami nielegalnymi i towarzyszenie emigrantom aż do miejsca przeznaczenia.

Centrala: **Warszawa, Leszno 31.**

Prezyd. Centr. Zarządu:

Dr. Kruk, Dr. Szyper, Dr. Silberferb, M. Mandelsberg. 2062

ZAKŁAD KRAWIECKI

dla Pań i Panów 1655

MAURYCY GIESER

Kraków, Floryańska 36, I. p. na prawo

poleca gotowe płaszcze damskie w wielkim wyborze materyały na kostyumy i ubrania męskie oryginalne angielskie i krajowe na składzie. — Pierwszorzędne wykonanie według najnowszych modeli, wszelkich robót damskich jakoteż i męskich.

:: Ceny najprzystępniejsze ::

TORF GDAŃSKI

PRASOWANY 2047

maszynowy, nadający się wyśmienicie do opału pokojowego, kaloryferów i do przemysłu, siła kaloryczna do 3600, popiołu 9% — na sprzedaż wagonowo po Mkp. 58.000 — za 10.000 kg. loko wagon Poznań.

Biuro zamówień: **S. ELLENBERG,**

hurtownia sprzedaż węgla

Kraków, Hotel Krakowski, drzwi Nr. 25.



Zawiadamia się

P. T. iż firma

Zinger, Schermann i Zeiger

otworzyli filję obuwia w Krakowie przy

ulicy Augustyańskiej l. 6.

2060 (w restauracyi p. Kirscha)



wykonuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

BENZYNĘ—NAFTĘ

kupuję. Oferty poważne, z ceną franco do granicy, w moich wagonach cysternowych przesłać: **„Compagnon“ Case 133 Stand Genewe Suisse,** 1690

Ważne dla Pań!

Pierwszorzędny **Zakład krawiecki** wykonuje nadal wszelkie zamówienia według najnowszych żurnali francuskich i angielskich w bardzo krótkim czasie. Ceny przystępne. 1668

M. Klotz, Kraków, ul. Bracka 6.

CZEKOLADY

WYROBY CZEKOLADOWE

I CUKIERNICZE

poleca P. T. Kupcom

FABRYKA CZEKOLADY „SKRZĘTNOŚĆ“

Kraków, Stolarska 13. 1696

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

(dla Panów, Pań i dzieci).

Każdą, choćby **najstarszą przepuklinę, nawet gdy operacye** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentowanego wynalazku mego i prof. **Dra Baskai'a** (Dyrektora szpitala św. Szczepana i pr. docenta w Budapeszcie). — **Dla Pań damska obsługa.** — Patenty we wszystkich państwach. 1449

M. TILLEMANN, Krakow, ul. Zwierzyniecka 4 (obok Hotelu „Wiktorya“).

!!! OBUWIE !!!

Nadszedł świeży transport bucików czarnych, gemzowych, z lakierem lub bez, w różnych nowych fasonach; brązowych, popielatych, ciemnych, z lakierem lub bez; wiśniowych, fason amerykański, angielski oraz inne fasony w jasnym i ciemnym kolorze. Na składzie również obuwie różnego rodzaju. 1686

Gizela Brand, Kraków, Starowiślna 6.

Fabryka Kapeluszy

J. GROSSA, KRAKOW,

1438 **Stradom 27**

zawiadamia magazyny mód, iż wyrabia

nowe kapelusze damskie.

Sprzedaż wyłącznie hurtowna. Ceny konkurencyjne.



„PARAMON“

NIEZRÓWNANEJ DOBROCI

OBCASY GUMOWE

ELASTYCZNE

TRWAŁE

TANIE

GŁÓWNA REPREZENTACYA

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO

„MUNDUS“

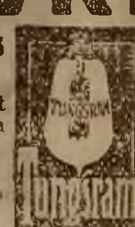
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WARSZAWA, Hortensja Nr. 6. Telefon Nr. 3-57.

1657 **Wyłączni reprezentanci na miasta prowincyonalne poszukiwani.**

ŻARÓWKI

„TUNGSRAM“



na 65, 110, 120, 150, 180 i 220 volt po cenach fabrycznych poleca

A. GOLDBERG, WARSZAWA

1662 **ul. Graniczna 4. Tel. 74-36,**

Smar do WOZÓW

zmydlony, przedwojennej jakości wagonowo i detalicznie dostarcza

Fabryka przetworów chemicznych 1654

Lenartowicz, Bracia Rylscy i Ska

Sp. z ogr. odp.

w Drohobyczu.

ERDAL

1690 najlepsza pasta do obuwia.

„ERDAL", Zakłady Przemysłowe, Ska z ogr. odp.

Centralne Biura: Kraków, Zwierzynlecka 6.

Drobne ogłoszenia.

POKOJU

poszukuje słuch Uniwers. Londyńskiego z utrzymaniem lub bez ewent. za lekcye angielskiego, węgiel lub czynsz. Zgłoszenia pod „Węgiel" do Admin. „N. Dz". 2061

Młody człowiek

szuka znajomości wybitnie inteligentnej, samodzielnie i postępowo myślącej panienki, w celach towarzyskich. Nieanonimowe pisma uprasza pod: „Szukaj a znajdziesz", Kraków, skrytka 105. 1692

Poszukuję akademika 1694

celem udzielenia lekcyi 2 chłopcom i jednej panience z 5 i 3 gimn. wymagana jest gra na skrzypcach warunki według umowy. Zgłoszenia przyjmuje L. Holländer w Rabce.

Ziemski Bank Kredytowy

Tow. Akc.

Oddział w Krakowie

ul. Szczepańska L. 1, I. p.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

Otwiera rachunki bieżące

przyjmuje zlecenia i wydaje akredytywy na wszelkie miejscowości w Państwie Polskiem i zagranicę, załatwiając czynności te pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe.

Centrala we Lwowie. 1699

Oddziały:

Lublin, Warszawa, Kołomyja, Krosno, Gdańsk i Tarnów.

SPIRYTUSU

denaturowanego

poszukuje farbiarnia „Tęcza". Kraków, Czarnowiejska 72. 1680

Praktykanta

do natychmiastowego wstąpienia poszukuje Biuro techniczne

M. KANAREK

Sp. z ogr. por. 2055

Kraków, Szewska 9.

Zdolnych handlowców

z branży obuwia poszukuje GIZELA BRAND, Kraków, Starowiślna 6.

Rysunki na klisze

szkice artystyczne na plakaty, opakowania, etykiety, druki różnego rodzaju, wykonuje

E. BARTL, Kraków

ul. Czapskich 1, III. p. drzwi 93.

DO PIELĘGNOWANIA NIEMOWLĄT

używają matki tylko polecanego przez powagi lekarskie

Kremu antyseptycznego „MON BEBE"

który zastępuje wszelkie zasypki osusza, dezynfekuje i wchłania pot, zapobiega pierzchnieniu i odparzeniu. Żądać wszędzie

Fabryka chem.-kosmet. „FENOMEN"

Kraków, Długa 50. 1612

MATERJE WŁOSIENNE I OTOMANY

w wielkim wyborze poleca

Nowo otwarty Zakład tabicerski

M. BARDACH Kraków, ul. Floryańska L. 16

w podwórcu. 2019

ZASTĘPCY 1697

z większym kapitałem poszukuje się do wspólnego prowadzenia intratnego artykułu. Pisemne zgłoszenia pod „Czekolada" do Biura ogłoszeń H. Fallek, Kraków, Bonerowska 11.

Mąkę pszenną i żytnią

z pierwszorzędnych młynów polskich.

kakao, kawę, herbatę, śledzie, sardynki, słoninę amerykańską, smalec wieprzowy wreszcie

tłuszcze i oleje do wyrobu mydła

oferuje po przystępnych cenach

„CEREALIA", Sp. z ogr. odp.

GDAŃSK, Hansplatz 12. 1697

Poszukujemy do natychmiastowego wstąpienia: 165

100—150 robotnic bardzo biegłych ..aszynistek

100 robotnic bardzo biegłych do ręcznego szycia

kilku zdolnych przykrawaczy na roboty cywilne

kilku bardzo zdolnych majstrów

POWSZECHNE TOWARZYSTWO KONFEKCYJNE

Kraków, ul. św. Marka 35

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

Spółka Akcyjna

TELEFON Nr. 3049. **w Krakowie, ul. Wiślna L. 12.** Adr. telegr. „Wanbank"

Załatwia szybko i sprawnie wszelkie czynności bankowe

Udziela kredytów pod zastaw akcyj i papierów wartościowych. 1703

Udziela kredytów towarowych i wydaje akredytywy. Inkaso czeków i weksli.

Przekazy do Ameryki.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7